

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

CZARY

Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Cudowne dzieło XX wieku
Ulubienica publiczności **Shirley Temple**
Mały pułkownik

w rolach gł.: Shirley Temple L. Barrymore
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

Nowości

Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Świat aktorstwa wiedeńskiego
Paula Vessely, Olga Czechowa,
Adolf Wohlbrück
MASKARADA

Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedzielę i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Sesja budżetowa Sejmu — rozpoczęta

Exposé wicepremiera Kwiatkowskiego — Nowe grupy regionalne i zawodowe — Dziś debata generalna

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, poświęcone wyłącznie exposé wicepremiera Kwiatkowskiego, zgromadziło tłumy na galerji. Frekwencja posłów bardzo wielka. Bezpośrednio przed rozpoczęciem przemówienia p. wicepremiera, które podaje my osobno, zjawia się cały rząd i między innymi widzimy na ławach rządowych prof. W. Świętosławskiego, który stosownie do naszych przewidywań, mianowany został wczoraj ministrem oświaty.

Przemówienie p. wicepremiera, wygłoszone z wielką swadą, rozdzielone zostało na dwie części. Podczas pauzy między obiema częściami, trwającej blisko pół godziny, kulturalny i bufet ożywiły się. Rozmowy toczą się przeważnie na temat przyszłego składu komisji budżetowej oraz na temat podziału sejmu na grupy. Mamy już grupy regionalne, które powiększyła wczoraj grupa posłów z Wileńszczyzny, powstała grupa oświatowa, wczoraj zaś posłowie bliscy dawniej P. P. S. (zarówno C.K.W. jak frakcji) oraz niektóre elementy radykalne z dawnego B.E.W.R. utworzyli grupę pracowniczą pod patronatem i przewodnictwem senatora Bobrowskiego, niegdyś wybitnego działacza P.P.S. Grupa ta wydała komunikat, że bronić będzie interesów świata pracy.

W godzinach popołudniowych marszałek Car podejmował wszystkich posłów oraz przedstawicieli rządu herbatką. Przyjęcie odbyło się w tak zwanych „pokojach poselskich”. Są to apartamenty na parterze, przerobione z dawnych lokali klubowych P.P.S. i Związku ludo-

wo - narodowego. Wobec braku klubów i frakcyj w obecnym Sejmie, pokoje sejmowe, wytwornie i pięknie urządzone, będą miejscem zebrań, spotkań i rozmów.

Przyjęcie trwało krótko, już o godzinie szóstej w gmachu sejmowym zapanowała cisza. Podobno osiągnięto na niem porozumienie co do listy mówców podczas dzisiejszej debaty generalnej. Będzie ona długa i wypełni cały dzień dzisiejszy, gdyż zdaje się nie ulegać wāt-

pliwości, że wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich nowopowstałych grup.

Po ukończeniu debaty generalnej gros zainteresowania przeniesie się do komisji budżetowej, której skład budzi zrozumiłe zainteresowanie.

Podobno istnieje tendencja, by komisja po ukonstytuowaniu się nie od razu przystąpiła do rozpatrywania budżetu, lecz zapoznała się szczegółowo z jego pozycjami i strukturą.

Sowiety podwyższają budżet wojskowy do dwóch miliardów rubli

BERLIN. Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych postanowiła wnieść na przyszłe posiedzenie plenarne egzekutywy, które odbędzie się 30 stycznia roku przysz-

go, wniosek o podwyższeniu budżetu wojskowego. W roku bieżącym wynosił on półtora miljarda rubli, obecnie podniesiony ma być do dwóch miliardów rubli. Podwyższec

ulec ma również budżet, przeznaczony na rozbudowę kolejnictwa z 65,7 milionów do 70 milionów rubli.

Anglia wyciąga rękę do Mussoliniego

Pojednawcza mowa ministra Hoare

LONDYN. W toku debaty w Izbie Gmin nad mową tronową, odbyła się dziś dyskusja na temat polityki zagranicznej. Dyskusję rozpoczął ostry krytyką polityki rządu w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego poseł Dalton, b. parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych w rządzie Labour Party, który obecnie powrócił w wyniku wyborów do Izby i słusznie uchodzi za najlepszego w szeregach Labour Party fachowca w dziedzinie polityki zagranicznej.

Nawiązując do pogłosek w prasie o zamierzonych ustępstwach terytorjalnych dla Włoch kosztem Abisynji, Dalton stanowczo potępił politykę odszkodowania dla napastnika.

Dalton zakończył swe przemówienie, nawołując rząd brytyjski do odwrotu od polityki zbrojeń.

Po Daltonie zabrał głos minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare.

Na temat zbrojeń sir Samuel Hoare stwierdził, że dopóki trwa zatarg włosko-abisyński, istnieje mało widoków podjęcia skutecznej akcji rozbrojeniowej. Taki jest według Hoare pogląd niemiecki. Hoare podkreślił, że na skierowane przez niego w swoim czasie w Izbie Gmin sugestje pod adresem kanclerza Hitlera co do nawiązania kontaktu w sprawie ograniczenia zbrojeń, nie nastąpiła dotąd odpowiedź, usprawiedliwiająca nadzieje na rychłe porozumienie w spra-

wie rozbrojenia. Niemniej przeto rząd brytyjski, jak wówczas, tak i teraz gotów jest do podjęcia w każdej chwili rozmów o pakt lotniczy, którego celem byłoby doprowadzenie do ograniczenia zbrojeń lotniczych.

W sprawie sytuacji w Chinach sir Hoare przyznał, że rząd brytyjski był poważnie zaniepokojony ruchem autonomistycznym w północnych Chinach, ale na pytanie, złożone przez przedstawiciela ambasady brytyjskiej oświadczone w Tokio ze strony japońskiego M. S. Z., że jest to ruch czysto chiński i żadna japońska interwencja wojskowa dla poparcia tego ruchu nie jest zamierzona. Wyrażając pewne wątpliwości, co do tych zapewnień japońskich, sir Samuel Hoare podkreślił, że wszelka akcja zbrojna Japonji byłaby bardzo niestosowna.

Co się tyczy sankcyj naftowych, to Wielka Brytania już się na nie zasadniczo zgodziła. Podobnie zgodziła się na nie zasadniczo Liga Narodów. Obecnie chodzi tylko o współdziałanie krajów, które nie należą do Ligi. Hoare stanowczo za przeciw wzrostowi zysków brytyjsko-perskiego tow. naftowego z racji zatargu włosko-abisyńskiego i oświadczył, że informacje, zacytowane przez posła Daltona najwidoczniej pochodzą z włoskich źródeł propagandowych. Na podstawie wia-rogodnych brytyjskich badań, może on oświadczyć, że w ciągu 11 miesięcy b. r., wywóz nafty ze strony anglo-perskiego tow. naftowego

do Włoch i portów włoskich północnej Afryki nie jest większy, niż w ciągu 11 miesięcy roku zeszłego.

„Zwracam się raz jeszcze do pana Mussoliniego, oświadczył sir Samuel Hoare, aby porzucił podejrzenia, że rząd brytyjski ma nieczyste zamiary, że prowadzi politykę egoistyczną i że pragnie wbić klin między Włochy i Francję i że dąży do obalenia Mussoliniego i zniszczenia ustroju faszystowskiego. Przeciwnie, pragniemy Włoch silnych i wyposażonych w mocny rząd. Pragniemy powrotu do przyjaźni z Włochami, ale dopóki trwa akcja zbiorowa Ligi, my jej akcję będziemy popierali, pragnąc jedynie i starając się o to, aby przyczyna akcji zbiorowej Ligi mogła być usunięta.”

Sir Samuel Hoare zakończył swe przemówienie podkreśleniem, że w najbliższych dniach i tygodniach prowadzone będą specjalne wysiłki, aby dojść do porozumienia.

Chamberlain przeciw Abisynji

Po ministrze Hoare zabrał głos sir Austen Chamberlain, Peruszając zagadnienie abisyńskie oświadczył on: wszelkie próby oddzielenia Mussoliniego od narodu włoskiego nie sprzyjają pokojowi i nie stanowią dowodu dobrej woli, budzą one urazę w narodzie włoskim. Chamberlain ubolewa z powodu rozbieżności pomiędzy Włochami a W. Brytanią, które zawsze sympatyzowały wzajemnie i nigdy nie miały ze sobą zatargów. Abisynja, jako kraj,

cji kartelowej i obniżki cen oraz prze dyskutował niektóre zagadnienia w zakresie prowadzonych prac związanych z poprawą sytuacji finansowej wsi i zwiększeniem jej zdolności nabywczej. W szczególności komitet ekonomiczny rozpatrzył wnioski w sprawie obniżenia składek w ubezpieczeniu ogniomem oraz przekazania państwowemu Bankowi Rolnemu majątków rolnych Banku Gospodarstwa Krajowego na cele parcelacyjne.

Następnie komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania prezesa B. C. K. o akcji kredytowo-budowlanej w roku 1935 oraz uchwalił plan akcji kredytowania budownictwa w roku 1936 ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa robotniczego.

Wreszcie komitet ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zniesienia rozporządzenia z dnia 10 lipca 1935 r. o przemiale żyta i pszenicy, z tem, że odnośnie do pszenicy nie będą obowiązywać żadne ograniczenia przemiałowe, a odnośnie do żyta wprowadzone zostaną 4 gatunki maki: jasno-pytłowej, ciemno-pytłowej, sitkowej i razowej.

Pismo odręczne króla greckiego do P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Jak się dowiadujemy, poselstwo greckie w Warszawie doręczyło Panu Prezydentowi za pośrednictwem M. S. Z. pismo odręczne króla Jerzego II, w którym król notyfikuje swoje wstąpienie na tron Grecji.

Ponieważ poseł grecki w Warszawie akredytowany jest również przy rządach Łotwy, Estonji i Finlandji, więc notyfikacyjne pisma odręczne króla greckiego skierowane zostały z Warszawy również do prezydentów wymienionych państw północnych.

Nowy kierownik lotnictwa sowieckiego

MOSKWA. — Rozporządzeniem ludowego komisarza ciężkiego przemysłu Ordżonikidze, jego zastępca Kaganowicz mianowany został prezesem dyrekcji centralnej przemysłu lotniczego.



— W paryskim procesie oskarżonych o udział w aferach Stawiskiego wysłuchano rzeczoznawców jubilerów i buchalterów. Jeden z nich orzekł, iż Stawiski dokonał nadużyć na sumę 213 milionów franków.

— Generalny dyrektor poczt Farley oświadczył wczoraj prasie amerykańskiej, że zwróci się do kongresu o kredyty na organizację służby pocztowej lotniczej transatlantycznej.

— W Lipsku miała miejsce katastrofa zderzenia samochodu z tramwajem, przy czem wskutek wybuchu zbiornika z benzyną, 2-ch pasażerów samochodu zginęło w płomieniach. Trzeci pasażer uniknął śmierci.

— Parowiec szwedzki „Zenja”, płynący ze Sztokholmu do Francji, zatonił w pobliżu Helder. Pasażerowie i załoga zo stali uratowani.

— W znanej kawiarni madryckiej „Capitol”, jeden z kelnerów zabił kilkoma strzałami z rewolweru swego kolegę. Strzały wywołały panikę wśród publiczności.

NIEZALEŻNY BUDŻET

Wczorajsze przemówienie p. wicepremiera poświęcone było przede wszystkim — jak należało się tego spodziewać — wniesionemu przez rząd projektowi ustawy skarbowej oraz preliminarzowi budżetowemu na r. 1936/37. P. wicepremier ponownie unaoczniał konieczność przywrócenia równowagi budżetowej zarówno ze względu na bezpośredni interes prawidłowej gospodarki państwowej, jak ze względu na konsekwencje gospodarcze, jakie przyciągający się deficyt w budżetach publicznych wywołuje.

Gdy w okresie dobrej konjunktury osiągnięcie równowagi budżetowej jest względnie łatwe, a zjawiające się nawet deficyty nie wywołują większych trudności, ani kłopotów dla Skarbu Państwa, ani gospodarczych dla całego kraju, to w okresie kryzysu gospodarczego uzyskanie równowagi budżetowej staje się niesłychanie trudnym, a skutki deficytu budżetowego groźne i coraz groźniejsze. P. minister Kwiatkowski podkreślił, że w okresie kryzysu gospodarka budżetowa staje się jakby niezależna od woli rządu i parlamentu.

W ciągu kilku lat ubiegłych deficyt budżetowy był w rzeczywistości stale wyższy, niż preliminowany, jakby niezależny od takich, czy innych decyzji rządu i ciał ustawodawczych.

Omawiając wysiłki poprzednich rządów, dokonane dla uchwycenia tej równowagi, czy choćby zbliżenia się do niej, p. Kwiatkowski przytoczył szereg liczb, wskazujących, że wysiłek ten nie dał rezultatu.

A nie dał dlatego, że zagadnienie równowagi budżetowej nie jest zagadnieniem formalnym, rachunkowym, jest natomiast zagadnieniem gospodarczym. Stądnie mówi p. wicepremier, że w okresie kryzysu gospodarczego równowaga budżetowa nie zależy od woli rządu i parlamentu. Rozstrzyga o tej równowadze — jak najwyższy i bezapelacyjny sędzia — stan gospodarczy kraju. Dążyć do równowagi w budżetach publicznych bez równoległego dążenia do równowagi w budżetach wszystkich gospodarstw, we wszystkich dziedzinach gospodarczych kraju, jest to próbować rozwiązać kwadraturę koła.

I dlatego zapewne w przemówieniu p. Kwiatkowskiego trzykrotnie powtarzało się zagadnienie rentowności, rentowności wszelkiej pracy w ogóle, a pracy przemysłu w szczególności. Zadaniem państwa ma być stworzenie dla powstania tej rentowności odpowiednich warunków.

P. wicepremier chce odzyskać tę rentowność w przemyśle na płaszczyźnie niskich cen, przy bardzo małym zysku jednostkowym, a przy wielkich zyskach na całości zbytu. P. wicepremier nie chciałby przy tym, aby przeprowadzona ostatnio zniżka cen odbiła się na placach robotniczych. Wzywając przemysł do poczynienia wysiłków w kierunku obniżenia kosztów własnych, dostosowania ich do nowych cen, p. minister Kwiatkowski chciałby widzieć płace robotnicze poza nawiasem tej akcji dostosowawczej.

Niewątpliwie opinia publiczna ta kie postawienie sprawy zrozumie i przychylnie powita. Napewno nie ma w Polsce nikogo, kto by z lekkiem sercem decydował się na obniżanie płac, zwłaszcza, że w wielu wypadkach robotnik pracuje niepełną ilość dni w tygodniu.

Ale tak samo, jak rentowność przedsiębiorstw nie jest tylko wynikiem działalności samego tylko przedsiębiorcy, tak samo i poziom płac nie zależy wyłącznie od pracodawcy. I rentowność przedsiębiorstw i poziom płac robotniczych zależą w bardzo dużej mierze od ogólnej polityki gospodarczej państwa, od stworzenia warunków — jak powiedział p. Kwiatkowski —

dla powstania rentowności i dla utrzymania takiego, czy innego poziomu płac.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu, że jeśli pragnie się ochronić dzisiejszy poziom płac, to trzeba zmniejszyć wydatnie obciążenia społeczne. Tego dylematu się nie ominie.

Wzrost zbytu — jeśli nastąpi — może tylko wówczas przywrócić rentowność, jeżeli cena za jednostkę towaru jest wyższa, aniżeli bieżące koszty wyprodukowania tego towaru. Wtedy bowiem tylko przy wielkim zbycie znajdują się środki na amortyzację i pozostać może ogólny zysk. Zysk na jednostce towaru może być bardzo niewielki, ale jakiś zysk być musi, gdyż bez tego jednostkowego zysku nie powstanie nigdy, oczywiście, zysk globalny. Tymczasem w niezmiernie wielu wypadkach, nawet w przemysłach

skartelizowanych, nowy poziom cen takiej przewyżki ceny nad kosztami produkcji jednostki towaru nie daje.

Dlatego też poza ewentualnym, ale przecież nie gwarantowanym, rozszerzeniem zbytu trzeba zmniejszyć koszty produkcji w przemyśle. Każdy przedsiębiorca we własnym interesie musi to robić w zakresie odcinania zależnym, a kilka lat trwający kryzys był pod tym względem znakomitą szkołą. Jeżeli jeszcze przedsiębiorca ma w tej dziedzinie coś do zrobienia, to w większości wypadków już bardzo niewiele.

Natomiast wszystko niemal jest do zrobienia, jeśli chodzi o koszty i warunki produkcji, zależne od państwa. I musi to być zrobione, jeśli ma być odtworzona w naszym gospodarstwie narodowym rentowność, a wraz z nią i jedyna podstawa realności dochodu państwa i in-

nych instytucji publiczno-prawnych.

Zyliśmy przez kilka lat z budżetem, niezależnym od woli rządu i parlamentu. Rząd pragnie z tem skończyć. Pragnie znowu uczynić budżet zależnym od swej polityki, wykonanie budżetu uczynić obliczalnym, uwolnić całą gospodarkę publiczną i prywatną od rujnąjących konsekwencji deficytu budżetowego.

Jedną jest ku temu drogą: musi się zjawić na nowo opłacalność produkcji i wymiany. Jeśli zagadnienie równowagi budżetowej stało się dzisiaj zagadnieniem naczelnym, to jednocześnie niem staje się w równej mierze i w równym stopniu zagadnienie przywrócenia opłacalności w gospodarstwie narodowym.

Te dwa zagadnienia mogą być rozwiązane tylko razem.

Profesor Wojciech Świętosławski — nowy minister Oświaty

Wczoraj rano, stosownie do naszych zapowiedzi P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował ministrem wyznań religijnych i oświaty profesora Wojciecha Świętosławskiego, który w godzinach rannych, przed posiedzeniem Sejmu, złożył na Zamku przysięgę.

Prof. dr. Wojciech Świętosławski urodził się na Wołyniu w r. 1881. W r. 1906 ukończył wydział chemiczny politechniki kijowskiej, przed posiedzeniem Sejmu, uzyskując stopień inżyniera - technologa, poczem objął w r. 1907 asystenturę na tejże politechnice.

Po przewrocie bolszewickim został wybrany na przewodniczącego wydziału szkolnego komitetu pomocy ofiarom wojny, jednej z największych organizacji społecznych na terenie okupacji rosyjskiej.

W r. 1918 organizuje delegację uczonych, nauczycieli i studentów i na czele jej przyjeżdża do Warszawy, celem porozumienia się z ówczesnym ministrem oświaty, w sprawie założenia szkół dla reemigracji oraz zorganizowania powro-

tu nauczycielstwa i młodzieży polskiej do kraju. Na jesieni tegoż roku obejmuje jako docent wykłady chemii fizycznej na Politechnice warszawskiej. Wkrótce potem zostaje mianowany profesorem zwyczajnym. W 1920 r. rzucił jednak pracę na polu nauki by wstąpić w szeregi armii ochotniczej. Po zwolnieniu z wojska pracuje nadal nad zagadnieniem obrony kraju, przede wszystkim w dziedzinie sprzętu przeciwigazowego i przystosowania przemysłu do potrzeb wojennych.

W roku akademickim 1923/24 jako rektor Politechniki warszawskiej prof. Świętosławski rozwija szeroko zakrojoną działalność w zakresie spraw młodzieżowych. Obok pracy naukowej i organizacyjnej na terenie akademickim prowadzi szereg innych prac. W r. 1926/27 jest kierownikiem działu wojskowego Instytutu przeciwigazowego.

Od 1927 r. do chwili obecnej kieruje działem węglowym chemicznego Instytutu badawczego, będąc jako jeden z organizatorów na tere-

nie Warszawy tej największej w Polsce pracowni naukowej jednocześnie członkiem zarządu tegoż Instytutu. W zakresie badania bardzo nikłych efektów cieplnych Świętosławski utworzył nową technikę pomiarów, wyszukiwaną dzisiaj coraz częściej w kraju i zagranicą, pozatem skonstruował szereg przyrządów, przystosowanych do badania stopnia czystości substancji chemicznych, przez co stworzył nową dziedzinę techniki pomiarowej chemii fizycznej.

Prof. Świętosławski bierze czynny udział w pracach naukowych na terenie międzynarodowym. W r. 1926 zostaje wybrany na przewodniczącego komisji termochemicznej przy międzynarodowej unji chemicznej.

Prof. Świętosławski jest członkiem zwyczajnym Polskiej Akademii Umiejętności i jej wiceprezsem. Ogłosił drukiem około 300 publikacji naukowych w języku polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim.

W Niemczech uczą młodzież języka rosyjskiego

BERLIN. W dzielnicy Berlin — Schoeneberg otwarto szkołę języków słowiańskich, której program uwzględnia przede wszystkim naukę języka rosyjskiego.

W uzasadnieniu otwarcia tej szkoły powiedziano, że służyć ma mło-

dzieży wykazującej zainteresowania handlowe, dla handlowców zaś niezbędny jest przede wszystkim znajomość języków obcych i to języków tych krajów, z którymi rozwój stosunków handlowych jest

przewidywany. Do takich krajów należy przede wszystkim Rosja, która w życiu gospodarczym Europy odegra z pewnością — jak podkreśla to prospekt szkoły — ogromną rolę.

Propozycje Laval'a w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego

LONDYN. — Dzienniki londyńskie donoszą, że w dniu wczorajszym premier Laval wręczył ambasadorowi włoskiemu pewne konkretne propozycje co do nawiązania rozmów pokojowych na płaszczyźnie mniej więcej następującej:

1) Włochy ustępują Abisynji port Assab w Erytrei i pas ziemi, prowadzący do tego portu, aby umożliwić wybudowanie kolei, łączącej Assab z Addis Abebą. Kolej ta byłaby

pod kontrolą Ligi Narodów.

2) Abisynja odstępuje Włochom całą prowincję Ogaden oraz dopuścić do poważniejszej rekultywacji granic w północnej części prowincji Tigre, oraz w prowincji Harrar.

Niektóre dzienniki podają, że Adua i Aksum mają być zwrócone Abisynji, inne zaś twierdzą, że Adua ma pozostać przy Włochach. Co do samej Abisynji sugestje Laval'a powtarzać mają propozycję komite-

tu 5-ciu. Stanowisko Mussoliniego co do powyższych sugestji pozostaje narazie niejasne. O ileby zostały one przez Mussoliniego zaakceptowane jako płaszczyzna rokowań, to wedle przewidywań niektórych dzienników, pod koniec urlopu min. Hoare, a więc około Nowego Roku możliwe byłoby spotkanie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych z Mussolinim.

Serja tragicznych wypadków samolotowych we Francji

PARYŻ. — Dzień wczorajszy zaznaczył się całą serją tragicznych wypadków samolotowych. Opuszczając lotnisko Le Bourget, samolot wojskowy uderzył w wieżę żelazną latarni lotniczej. Pilot i obserwator, którzy znajdowali się w samolocie odnieśli ciężkie rany. Samolot zupełnie

straskany. Z drugiej strony w miejscowości Genas w departamencie Ysery inny samolot wojskowy rozstrzaskał się, spadając na ziemię. Sierżant Rollier który nie zdołał na czas wyskoczyć z samolotu, poniósł śmierć na miejscu.

Koło Tours samolot rozstrzaskał się naskutek uderzenia o drzewo. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną tych tragicznych wypadków był gwałtowny wiatr i małe pole widzenia.

Ambasador Moltke powrócił do Warszawy

Ambasador Rzeszy niemieckiej, p. von Moltke, powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

Przyjazd W. Komisarza L. N. w Gdańsku do Warszawy

Wczoraj o godz. 22.31 pociągiem pospiesznym z Gdańska przybył do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. sen. Lester w towarzystwie małżonki oraz p. ministrów Papee.

Komisarza Lestera na dworcu powitali minister Papee, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Michał Lubieński oraz radca Marlewski.

Nieścista wiadomość

W kołach politycznych zdziwienie wywołała wiadomość, że w liczbie sędziów trybunału sprawiedliwości w Hadze, którzy głosowali przeciwko orzeczeniu o nielegalności ostatnich zarządzeń senatu gdańskiego znalazł się sędzia — Polak, prof. Rostworowski.

Jak się dowiadujemy, prof. Rostworowski głosował przeciw orzeczeniu trybunału tylko dlatego, że uważał je za niedostateczne i że jego zdaniem — wykroczenia senatu przeciw konstytucji wolnego miasta idą głęboko dalej, niż to zostało sformułowane przez większość sędziów.

Przypadkowo więc tylko znalazł się głos sędziego-Polaka w gronie mniejszości, razem z sędziami, broniącymi stanowiska senatu gdańskiego.

Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. profesora Noakowskiego

Wczoraj w południe odbyła się na cmentarzu Powązkowskim uroczystość poświęcenia pomnika na grobie ś. p. prof. Stanisława Noakowskiego, poprzedzona nabożeństwem żałobnym, odprawionym przez ks. prałata Około-Kułaka, w kościele św. Karola Boromeusza.

H.

W salach Instytutu Propagandy Sztuki odbyło się wczoraj otwarcie pośmiertnej wystawy prac ś. p. prof. Stanisława Noakowskiego oraz wystaw Stow. Polskich Artystów Grafików „Ryt“ i grupy malarzy lwowskich.

W imieniu komitetu organizacyjnego wystawy prorektor Politechniki prof. Marjan Lalewicz poprosił o dokonanie otwarcia wystawy dyrektora Funduszu Kultury Narodowej Jerzego Michalskiego, jako tego, który otoczył opieką spuściznę artystyczną po ś. p. prof. Noakowskim, nabywając większą jej część na własność państwa.

Laurat tegorocznej nagrody Goncourtów

PARYŻ. — W dniu dzisiejszym odbyło się przyznanie nagrody Goncourtów. Jest to, jak wiadomo, najbardziej emocjonujący ewenement w życiu literackim Paryża. Nagrodę otrzymał Joseph Peyre za powieść „Sang et Lumiere“. Peyre napisał uprzednio dwie powieści z życia kolonialnego: „Escadron Blanc“, która otrzymała w r. 1931 nagrodę Renaissance Francaise oraz „Eteudart Vert“. Od trzech lat Peyre mieszka w Madrycie, gdzie studjuje życie toreadorów. Nagrodzona książka jest pierwszą jego powieścią, traktującą ten temat.

Wybuch w I. G. Farben

BERLIN. — Wczoraj wydarzył się w Bitterfeldzie w wielkich zakładach niemieckiego koncernu chemicznego I. G. Farben silny wybuch. Trzech robotników zostało zabitych, a 6-ciu odniosło poważne rany.

Również w Berlinie w fabryce materiałów pirotechnicznych nastąpiła dziś eksplozja, przy czem 3 robotnicy doznały poparzeń.

ZMAGANIA OLBRZYMÓW

W dniu otwarcia Konferencji Morskiej w Londynie

W dniu dzisiejszym zbiera się w Londynie t. zw. konferencja floty, czyli inaczej mówiąc, konferencja w sprawie parytetu sił morskich wielkich pięciu mocarstw. (Stany Zjedn., Wielka Brytania, Japonia, Francja, Włochy). Po raz pierwszy zebrała się ta konferencja lat temu czternaście w Waszyngtonie. Obradowała ona pod znakiem znużenia, wywołanego wojną i wśród chęci położenia kresu wyścigowi zbrojeń, także i morskich. Układ, który wtedy został podpisany, zawierał cały szereg pozytywnych zobowiązań i stanowił zadatek względnego uspokojenia na tym odcinku zbrojeń.

Potem przyszedł okres wielkich wysiłków w dziedzinie rozbrojenia ogólnego, wysiłków, popieranych i lansowanych głównie przez Anglię. Wysiłki te nie dały jednak pożądanych rezultatów, a nadto jeszcze wiarę w możliwość poważnej akcji rozbrojeniowej zachwiała. Niema już dzisiaj tego nastroju pojednawczego, wśród którego lat temu czternaście obradowała konferencja w Waszyngtonie. Wprost przeciwnie. Nastroj poszczególnych mocarstw stał się nieprzejednany i każde z nich myśli raczej tylko o tem, ażeby zapewnić sobie jaknajwiększą siłę na morzu. Każde z nich dba o odpowiednią ilość ton, o odpowiedni kaliber statku i trwałość materiału, z którego jest zrobiony. Więc np. nie ulega wątpliwości, że przedstawiciele Anglii domagają się będą większej ilości krążowników, niż im dotychczas przyznano. Jest to rzeczą zrozumiałą, albowiem głównym zadaniem floty angielskiej jest obrona jej handlu. To też Anglia potrzebuje lekkich jednostek do obrony tej floty. Z tego samego powodu domagają się będzie Anglia najprawdopodobniej usunięcia łodzi podwodnych, albowiem właśnie te morskie jednostki bojowe są dla flot handlowych szczególnie niebezpieczne. Wątpliwym jednak jest, ażeby zgodzić się mogła na to np. Francja.

Największe jednak znaczenie dla tej konferencji mieć będzie ustalenie stosunku sił na Oceanie Spokojnym. Tu występuje przede wszystkim Japonia z bardzo poważnymi pretensjami i spotka się z bardzo gwałtownym oporem Stanów Zjednoczonych. Żąda zaś Japonia parytetu floty, czyli równości floty Stanów Zjednoczonych i Japonii. Przy obecnej bowiem tendencji japońskiej do rozszerzenia swoich wpływów i przy świetnym położeniu Japonii na morzu, taka równość ze Stanami Zjednoczonymi oznaczałaby w gruncie rzeczy przewagę Japonii na tych wodach.

Formuła 5:5:3, jako wyrażająca stosunek flot Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Japonii, nie odpowiada już dzisiaj absolutnie Japonii. Japonia nie chce się zadowolić ilością 766.000 ton, gdy Wielka Brytania ma 1.163.000 ton, a Ameryka 1.022.000 ton, zaś Francja 571.000, a Włochy 405.000 ton. Zwłaszcza ostatnie wielkie wiosenne manewry floty Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym podnieciły ogromnie pragnienie Japonii zrównania się z tem mocarstwem pod względem floty. Japonia domaga się równości zupełnej ze Stanami Zjednoczonymi i wątpliwym jest, ażeby można było jej to wyperswadować w dniu otwarcia Konferencji Morskiej. Najprawdopodobniej tedy konwencja się rozbije i Japonia będzie robiła, co uzna za stosowne.

Japonia ma 5.000 wysp, których obrona wymaga linii ochronnej 4.000 klm. Musi nadto utrzymywać stałą łączność z azjatyckim konty-

nentem. Japonia oczywiście zapewnia, że nie ma zamiaru przy pomocy tej floty wykonywać jakichkolwiek napadów, ale wiadomo, że od czasu wielkiej wojny, wszystkie wielkie mocarstwa zbroją się tylko po to, ażeby się bronić. Japończycy powiadają, iż potrzebna im jest flota, zdolna do „ofensywnego” oporu”. Powiadają oni nadto, iż odpowiedzialność Japonii za pokój na

Dalekim Wschodzie stała się obecnie znowu większą.

Japonia domaga się nie tylko równości, ale także i porzucenia t. zw. systemu kwotowego, który określał ile jednostek każdej kategorii może dane państwo posiadać. Japonia uważa, że musi budować taką ilość takich, czy innych jednostek, która jej właśnie najlepiej odpowiada. Więc np. przede wszystkim t. zw.

okrepty macierzyste dla samolotów. Wymagają tego istotnie warunki terytorjalne Japonii. I z tego punktu widzenia nie zanosi się na to, ażeby inne mocarstwa zgodziły się na pretensje Japonii. Liczyć się nadto trzeba z tem, że jej polityka na Dalekim Wschodzie, zbliżyła bardziej niż kiedykolwiek, Stany Zjednoczone do Wielkiej Brytanii.

Y.

Co to jest „gospodarstwo domowe”

w rozumieniu ustaw norymberskich

BERLIN. Wchodząca w życie z dniem 1-ym stycznia 1936 r. ustawa norymberska o zatrudnieniu służby żeńskiej w domach żydowskich, spowodowała, że w najbliższym czasie szereg pracowników pozabawionych zostanie posad. Zwracają się one niejednokrotnie z podaniami do władz, prosząc o dopu-

szczenie wyjątków.

W związku z powyższym wyjaśniono, iż w pojęciu ustawy uważane jest za żydowskie gospodarstwo domowe tylko takie gospodarstwo, w którym zamieszkuje stale mężczyzna powyżej 16 lat. „Gospodarstwo domowe, w którym znajdują się tylko kobiety, bądź dzieci ży-

dowskie — oświadcza instrukcja nie podpada wobec tego pod ustawę”. W dalszym ciągu wskazuje instrukcja urzędy, do których należy kierować podanie o zwolnienie od przepisów ustawy, zastrzegając jednakże, iż zasadniczo nie mają one żadnych widoków powodzenia i są dlatego bezcelowe.

Trzeba położyć kres agitacji frontu lewicowego we Francji

PARYŻ. — Na południowym posiedzeniu Izby główne zainteresowanie zwrócone było na przemówienie deputowanego prawnicowego Taittingera, który popierał swoją interwencję w sprawie zarządzeń, jakie rząd winien przedsięwziąć celem położenia kresu agitacji frontu socjalistyczno-komunistycznego. Taittinger specjalnie zwrócił uwagę na gwałtowne sposoby agitacji partii komu-

nistycznej, zwróconej przeciwko wszystkim istniejącym partjom politycznym we Francji. Stwierdził on, iż ofiarą komunistów w pierwszym rządzie padną w czasie rewolucji radykalowej.

istycznej, zwróconej przeciwko wszystkim istniejącym partjom politycznym we Francji. Stwierdził on, iż ofiarą komunistów w pierwszym rządzie padną w czasie rewolucji radykalowej.

Gorszące zajścia na ulicach Gdańska

GDAŃSK. — Wczoraj wieczorem na ulicy Breitgasse w Gdańsku większa grupa umundurowanych narodowych-socjalistów, uzbrojonych w kasety i sztylety pobiła kilku socjali-

stów, wracających z zebrania. Policja ujęła 3 napastników i odprowadziła ich do przydzium policji. Pozostali napastnicy zbiegli.

W dziesięciolecie śmierci Władysława St. Reymonta

W dniu wczorajszym minęło dziesięć lat od śmierci Władysława St. Reymonta.

Już dziesięć — czy dopiero dziesięć?

Jakże trudno zdać sobie sprawę z tego dzisiaj.

Twórczość Reymonta leży już dziś niewątpliwie na płaszczyźnie historycznej. Jego „Chłopi”, będący niegdyś pierwszą naprawdą społeczną powieścią o chłopie polskim — stały się już powieścią dnia wczorajszego. Między latami 1902—1909, kiedy to pisał Reymont swoich „Chłopów”, a doba obecną koło historii przesunęło się o tak olbrzymi kąt, iż między tą książką dnia wczorajszego a nami żadnego już właściwie niema pomostu porozumienia bezpośredniego — „Chłopi” Reymonta są tak, jak „Pan Tadeusz” obrazem świata, który umarł, są tak samo, jak epopea mickiewiczowska, wielką epopeą historyczną, nie już nie mającą wspólnego z rzeczywistym nurtem dnia dzisiejszego.

„Chłopi” Reymonta w chwili ich ukazania się, przyjęte były z entuzjazmem — „wzięły” od razu publiczność polską swym niesłychanym rozmachem epickim, barwnością opisów, gorącością kolorytu wsi polskiej i tem przedziwnym dostojestwem i prawdą, jakie umiał Reymont zakłąć w swych postaciach. Publiczność polska po raz pierwszy przytem dostała w swoje ręce dzieło polskie, będące artystycznym, mistrzowskim obrazem pewnej zbiorowości ludzkiej — bo przecież bohaterem prawdziwym „Chłopów” są Lipce — tak zresztą, jak prawdziwym bohaterem daleko słabszej „Ziemi obiecanej” Reymonta jest także pewna zbiorowość, Łódź. Wszystko to razem było nowe, oszałamiające, porywające. Jednocześnie jednak podniosły się przeciw „Chlo-

pom” zastrzeżenia. Dyskutowano ze społeczną stroną książki, sprzeczano się na temat poglądów autora na świat chłopów i wsi, których odbiciem są „Chłopi” Reymonta, klócono się o trafność czy nietrafność ujęcia charakteru chłopca polskiego.

Dziś te wszystkie spory umilkły i już się nie powtórzą. Nie powtórzą się, bo rzeczywistość odbiegła tak daleko od obrazu poetyckiego Reymonta, że ustala nawet możliwość podejmowania na ten temat dyskusji. Co najwyżej możnaby podziwiać przenikliwość Reymonta, który np. we wzajemnym stosunku chaty i dworu dostrzegł już wtedy to wszystko, co po latach urosnąć miało do olbrzymiego zagadnienia społecznego — ale w każdym razie stosunek czytelnika dzisiejszego do „Chłopów” przesunął się na całkowicie inną płaszczyznę.

Przedewszystkiem na płaszczyznę podziwu i uwielbienia estetycznego.

Pod tym względem „Chłopi” nie stracili nic ze swej niezwyklej wartości. Jak wczoraj, tak i dzisiaj czarują niesłychanie nasyconym kolorytem barw malowidła, plastyką przedstawienia, wspaniałym językiem, aż rwącym potokiem najbardziej przekonujących porównań i przebogaty szczegółów, znakomitą konstrukcją powieści, przedewszystkiem zaś tą, jakby ukrytą, drżącą żywiołową siłą, bijącą z każdego wiersza tego arcydzieła.

W całym „Chłopach” jest bowiem coś z elementarnego żywiołu. Jakis pierwotny, naturalny rytm samego życia bije z tego obrazu, rozwijającego się współzręcznie i równoległe do cyklu przyrodniczego. Wszystko, co dzieje się w „Chłopach”, dzieje się jakby w oddechu matki-ziemi, urasta przez to do wyżyny najgłębszej symboliki, staje się podstawą nowego mitu, mitu współczesnego, mitu,

którego naczelną postacią jest stary Boryna. Opis śmierci Boryny, który wznosi się w niej do rozmiarów jakiegoś legendarnego siewcy-olbrzyma, jest szczytem tego nowego mitu, jest chwilą, w której się ten mit rodzi i powstaje.

Pisano w swoim czasie bardzo wiele o „Chłopach” jako o pierwszym bodaj u nas utworze będącym apoteozą i apologią zbiorowej pracy i zbiorowego wspólnego wysiłku. Tak niewątpliwie jest. Rytm życia poszczególnych bohaterów „Chłopów” podporządkowany jest rytmowi życia zbiorowego, którego najważniejszym składnikiem jest praca. Ale mimo całego realizmu tej niezwyklej powieści, w tej apologii pracy jest także coś z mitu. Praca w „Chłopach” ma jakiś ukryty sens, który wyrasta z głębszych pokładów duszy ludzkiej i z głębokich niewidocznych nakazów ziemi. „Chłopi” są współczesnym mitem chrześcijańskim, którego ideologię, tło, podstawę stanowi związek człowieka z ziemią, głęboki pierwotny związek człowieka z ziemią, który w tej formie i tak silnie odczuł u nas i zrozumiał tylko jeden Reymont.

Nie jest oczywiście rzeczą przypadkiem to, że w dziesiątą rocznicę śmierci Reymonta myśli się, pisze i mówi tylko o „Chłopach”. Z bogatej spuścizny Reymonta poza „Chłopami” pozostało może jeszcze tylko „Sprawiedliwość”, całą tematyką, ujęciem przedmiotu i patosem związane bezpośrednio z „Chłopami”. Wszystko inne należy już dzisiaj tylko do historii literatury i do biografów Reymonta, którzy w jego pozostałej twórczości doszukiwać się muszą zapowiedzi i przeczuć tej rzeczy największej i jedynej, w literaturze polskiej zajmującej zupełnie odrębne i jedyne stanowisko t. j. „Chłopów”. A. Chor.



...w miejsce BBWR powstać ma 10 Krakowie nowa organizacja pod nazwą Związek Inicjatywy Społeczno-Gospodarczej. Jej nazwa brzmi w skrócie ZISG.



„Gazeta Polska” dodatnio ocenia rezultaty posunięć budżetowych rządu:

„Nie trzeba krywać, iż od września do połowy listopada opinia była żywo zaniepokojona. Niepokój ten znajdował swój wyraz w teauryacji i ucieczce ka pitałów. Pierwsze deklaracje rządu pre miera Kościłkowskiego nie przelamały go.

Dziś, w bilansie miesięcznych prac rządu — wolno odnotować, jako bardzo poważny plus — fakt, że nieufność znikła. To, czego nie potrafiły uczynić oświadczenia — to zrobiły dekryty. Z chwilą, gdy społeczeństwo przekonało się, że nie tylko się mówi, ale i robi postokroć przeklinaną politykę „deflacji” — spokój zaczął powracać. A ten spokój właśnie jest nieodzownym warunkiem wszelkiej polityki.

Bilans pierwszego miesiąca swych prac gospodarczych zamknął więc rząd wyraźną nadwyżką.

Zyczymy mu szczerze, aby dalsze miesiące zamykały się również saldem dodatnim.”

Inaczej zapatruje się na to „Kurjer Poranny”:

„Osiągnięcie równowagi budżetowej nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia równowagi gospodarczej. W warunkach naszej polskiej rzeczywistości niemniej ważną od sprawy równowagi budżetowej jest sprawa poziomu, na którym ta równowaga zostaje uchwycona. Niedawno na tych łamach cytowano zdanie pewnego znakomitego ekonomisty, że lepiej utrzymywać kilkusetmilionowy deficyt przy wysokim budżecie państwowym, aniżeli posiadać nadwyżkę przy budżecie, który nie odpowiada istotnym potrzebom państwa. Otóż, jeżeli chodzi o budżet polski, to jest on niski. Jest to jeden z najniższych budżetów w Europie. Liczba, która wyraża wydatki, przypadające na głowę mieszkańca, jest u nas dwunastokrotnie niższa, niż w Anglii, siedmiokrotnie niższa, niż we Francji i pięciokrotnie niższa, niż w Niemczech. Jest niższa nawet, niż w Jugosławii, w Rumunii i na Węgrzech. Liczba ta dokumentuje nasze ubóstwo i wyznacza nam jedno z ostatnich miejsc wśród narodów cywilizowanego świata.”

O UZDROWIENIE USTROJU STOLICY

„Czas” zastanawia się nad ustrojem Warszawy, jako stolicy, dochodząc do następujących konkluzji:

„W Warszawie — województwie, składającym się z jednego jedynego miasta, podział na zarząd miejski i komisarjat rządu wydaje nam się wysoce niewłaściwy, zarówno z uwagi na sprawność pracy urzędów, jak i na interes obywateli, którzy w żaden sposób nie mogą się zorientować w skomplikowanym podziale kompetencji między władzami. Stworzenie jednolitego zarządu, któryby koncentrował kompetencje samorządu i państwa, wysuwa się, jako niezbędny postulat usprawnienia ustroju stolicy.

Niewątpliwie pogodzenie uprawnień samorządu do dowolnego kształtowania swoich spraw, z uprawnieniami rządu do wydawania dyrektyw organom, które równocześnie są wykonawcami woli czynników samorządowych, jest trudne, ale nie niemożliwe.

Zachodzi jednak pytanie, czy obecna chwila jest odpowiednią do przeprowadzenia tak głęboko sięgających zmian ustroju władz i samorządu stolicy. Zależy nam się, że obecnie sprawy te jeszcze nie dojrzały.

Uważamy za rzecz konieczną rozpoczęcie naprawy administracji stolicy od stworzenia przedstawicielstwa tej ludności, przedstawicielstwa, któreby istotnie odzwierciedlało interesy szerokich warstw mieszkańców stolicy. Należy zacząć od powołania nowej rady miejskiej, pochodzącej z wyborów.”

Zrównoważony budżet

Exposé wicepremiera Eugenjusza Kwiatkowskiego na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu minister Skarbu Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

Nowy projekt budżetu wiąże się ściśle z szeregiem zarządzeń, wydanych w ciągu ostatnich 4 tygodni na podstawie udzielonych Rządowi przez Izby Ustawodawcze nadzwyczajnych i szerokich pełnomocnictw, zarządzeń, które przyniosły nowe często dotkliwe obciążenia dla dużej części ludności kraju, które wpływają bezpośrednio na zmianę rozdziału dochodu społecznego i wiążą się pośrednio z warunkami kształtowania się ogólnej sytuacji gospodarczej, a w konsekwencji i politycznej w całym Państwie w najbliższej przyszłości.

Poczuję się do obowiązku odpowiedzieć i w imieniu Rządu na pytanie czy nowe zarządzenia miały charakter istotnych konieczności, czy w danych warunkach nie mogliśmy wybrać drogi lepszej, łagodniejszej, a w każdym razie wygodniejszej dla Rządu, oraz odpowiedzieć w granicach obiektywnych możliwości, czy ustalane obecnie metody działania dają jakąś nadzieję na opanowanie i przeciwstawienie się procesowi ustawicznego pogłębiania się kryzysu gospodarczego, uderzającego coraz dotkliwiej w coraz szersze warstwy społeczeństwa.

BUDŻET A KONSTITUCJA

Konstytucja nasza stawia zagadnienie budżetu państwowego jako czynnik odrębny w rządzie państwa. Podobnie jak zagadnieniu sił zbrojnych i wymiaru sprawiedliwości poświęca budżetowi odrębny rozdział, wprowadzając tu wyjątkowe kryteria i wyjątkowe a ważne zasady. Tak więc art. 50 nowej Konstytucji mówi, że inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu należy wyłącznie do rządu, oraz, że Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie. Art. 59 ustala, że wydatki niezaplanowane w budżecie nie mogą być uchwalone, a zaplanowane nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu. Sformułowania te tak kategoryczne i jasne posiadają nie tylko znaczenie formalne i negatywne, ograniczające uprawnienia budżetowe Izby Ustawodawczej, ale również znaczenie merytoryczne i pozytywne, nakładające na Rząd odpowiedzialność i obowiązek wykorzystania tych uprawnień specjalnych, celem zabezpieczenia równowagi budżetu. W okresach pomyślnej konjunktury, przy normalnej ewolucji polityczno-gospodarczej, utrzymanie równowagi budżetu publicznego nie przedstawia szczególnych trudności, sprowadza się ono do przejawu woli i decyzji czynników rządowych. Zarazem jednak przy pomyślnym rozwoju gospodarstwa społecznego sporadyczne deficyty budżetowe nie stancją ani szczególnie ujemnego objawu ani niebezpieczeństwa. Odwrotnie, w okresach silnych i długotrwałych kryzysów wewnętrznych, przy zaburzeniach funkcji w gospodarstwie międzynarodowym zmontowanie zrównoważonego budżetu państwowego reprezentuje nie tylko bardzo poważne trudności, ale również staje się nieraz niezależne ani od woli Rządu, ani od woli Parlamentu, a ponadto — szczególnie przy chronicznym powtarzaniu się deficytu — budżet publiczny staje się jak gdyby „machiną piekielną”, pogłębiającą i rozszerzającą objawy powszechnej depresji i kryzysu.

FATALNE SKUTKI DEFICYTÓW

Gdy corocznie zamykamy rachunki skarbu państwa, wykazujące

ciągłe i nieopanowane deficyty, to oczywiście wykonujemy tylko działanie czysto formalne. Skutków bowiem deficytu zamknąć nie jesteśmy w stanie. One posiadają nadal swoją żywotność, a ich ujemna siła sumuje się i mnoży z narastaniem dalszych deficytów. Byłoby najwięcej złudzeniem sądzić, że deficyt obejmuje paraliżem tylko te elementy gospodarstwa publicznego, które albo nie zostały finansowo pokryte, albo też zostały przez deficyt skonsumowane. On zawsze zawiera w sobie chorobliwe bakterie, które niszczą żywotność i warunki egzystencji i tych zagadnień, które wyrównowałyby się z wpływami budżetu. Choćbyśmy na papierze wyodrębnili w budżecie jaknajkategoryczniej opancerzone pozycje na cele obrony państwa, oświaty, sprawiedliwości, na cele uposażenia pracowników i na cele społeczne, nic to nie pomoże, gdyż z biegiem czasu i z narastaniem deficytowego budżetu muszą się i tam zjawić nieuchronne konsekwencje i dokonać swych niszczących skutków. Długotrwały deficyt budżetowy niszczy bowiem same podstawy i fundamenty gospodarstwa społecznego, którego częścią organiczną i nierozdzielna jest gospodarstwo publiczne i Skarb Państwa.

Długotrwały chroniczny deficyt budżetowy — to nieuchronne zagrożenie stałości waluty i to w sposób uchylający wszelką możliwość oceny skutków; deficyt budżetowy — to wyczerpywanie systematyczne i coraz pełniejsze rynku finansowego, to przymusowa przemiana wszystkich pieniędzy krótkoterminowych na kredyty długoterminowe, zamrożone i gospodarzo państwowe. Ze zaś dostęp czynników państwowych i publicznych do rynku finansowego opiera się często bardziej na faktycznej przewadze, niż na istotnej zdolności kredytowej, przeto równoważenie deficytów państwowych w ciągu szeregu lat przy pomocy akcji kredytowej jest równoznaczne ze skazaniem inicjatywy prywatnej w zakresie gospodarczym na bezczynność, jest formą ukrytego i potęgującego się etatyzmu. A wreszcie długotrwały deficyt — to synonim przetasowania pozycji budżetowych w tym sensie, że stopniowo muszą się kurczyć wszystkie pozycje wydatków aktywnych, gospodarzo i państwowe - ważnych, a na ich miejsce wchodzi pozycje martwe, związane z obsługą długów i świadczeń dokonanych w przeszłości; to konieczność narastania zaległości państwowych za usługi gospodarzo i świadczenia własnych obywateli, to konieczność tworzenia funduszy, przetrwania własnych deficytów na barki samorządów i organizacji gospodarczych, to nieprzejrzystość gospodarki skarbowej.

NIE MOŻNA BYŁO TEGO TOLEROWAĆ!

W stosunkach polskich doszliśmy obecnie do tej fazy, w której dalsze tolerowanie deficytu o takim znacznym napięciu cyfrowym stało się niemożliwe. Jesteśmy w tej sprawie zgodni w ocenie z rządem premiera Sławka, który rozważał całokształt tego zagadnienia i doszedł do tej samej konkluzji. Pozwól sobie — dla całkowitej jasności sądu — przytoczyć i przypomnieć, jak się rozwijało dynamicznie to zagadnienie u nas w okresie obecnego kryzysu.

W roku budżetowym 1930/31 prelimitowano nadwyżkę 12,6 milj. zł. i osiągnięto w rezultacie deficyt 63,5 milj. zł., w 1931/32 prelimitowano deficyt 100,0 milj. zł. — a wyniósł on 206,3 milj. zł. w 1932/33 prelimitowano 120,0 milj. zł. deficytu, który wyniósł 245,6 milj. zł.,

w 1933/34 prelimitowano 337,3 milj. zł. deficytu a wyniósł on 371,6 milj. zł.

W r. 1934/35 podjęta została akcja obrony przed potęgującym się deficytem, a apel, skierowany do społeczeństwa, do organizacji gospodarczych i finansowych, do urzędników państwowych i prywatnych, do robotników — przyniósł istotnie imponujące wyniki w rezultatach subskrypcji Pożyczki Narodowej. Okazało się, że społeczeństwo nasze zrozumiało wagę zagadnienia równowagi budżetu i wpłaciło na ten cel gotówką 334 milj. zł. Jednakże forma kredytowa załatwienia sprawy deficytu budżetowego kryła w sobie jedno niebezpieczeństwo. W obliczu tylu istotnych i niezaspokojonych potrzeb państwowych nie stanowiła ona sama przez się dostatecznie silnego nacisku w kierunku obniżania wydatków. Jednakże doraźny efekt budżetowy był widoczny. Tak więc w r. budżet. 1934/35 prelimitowano deficyt 48,3 milj. zł. i osiągnięto w rezultacie deficyt 61,1 milj. złotych.

Ale już w roku nast. — pomimo dopływu środków naskutek nowo rozpisanej pożyczki inwestycyjnej — deficyt budżetowy począł ponownie silnie wzrastać. W ciągu 7 mies. budżetowych t. j. do 31 października b. r. deficyt przekroczył już sumę 190 milj. zł., t. j. przewyższył już trzykrotnie deficyt całego ubiegłego roku gospodarczego. Przewidywania wskazywały, że i nadal należałoby się liczyć z analogicznym rozwojem deficytu, a więc cały rok budżetowy zamknęlibyśmy ponownie saldem ujemnym powyżej 300 milj.

Tak więc po dzień 1 listopada b. r. globalna cyfra deficytu w okresie kryzysu dosięga sumy 1.140 milj. złotych.

Przedstawiając naszą sytuację budżetową z całą ścisłością i otwartością — nie chcę pozostawić fałszywego wrażenia, jakoby walka o równowagę budżetową i walka o redukcję wydatków miała być zapoczątkowaną dopiero przez rząd o becny. Od pierwszego roku kryzysu widoczne są w cyfrach wysiłki skompromowania wydatków.

NIE MOŻE BYĆ MOWY O INFLACJI

Musimy sobie obecnie z całą otwartością odpowiedzieć na pytanie: jakie pozostały nam do dyspozycji środki pokrywania deficytu, jeżeli wykluczamy a limine — jak sądzę, zgodnie z opinią olbrzymiej większości społeczeństwa, metody operujące się na inflacji środków płatniczych, albo na zignorowaniu terminów płatności poborów urzędniczych, lub wreszcie na powiększaniu obliża u dostawców.

Rząd nasz — podobnie jak wszystkie rządy od 1926 r. — uważa druk banknotów na potrzeby deficytu budżetowego, a więc w konsekwencji inflację za najgorszy system bezprogramowego wywyższania ludzi najbiedniejszych i najbardziej gospodarzo bezbronnych. Niepłacenie należnych urzędnikom poborów — a szłoby przy obecnym stanie rzeczy o 3 pensje w ciągu roku — uważamy za zło równie chyba zniszczeniom huraganu wojennego. Cały nasz dorobek organizacyjny, cała podstawa moralna stosunku urzędnika do państwa i do obywateli, ległaby natychmiast w gruzach. Wreszcie gdybyśmy wszystkim dostawcom nie zapłacili ani grosza, nie uratowalibyśmy przyszłego budżetu żadnymi środkami, a kraj pograżylibyśmy w odmiętą prawną i ekonomiczną. Wykluczając te metody, musimy stwierdzić, że doszliśmy również do kresu posługiwania się aparatem kre-

dytowo-lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych i, jak później wykaże, jesteśmy bliscy kresu skompromowania wydatków, przy istniejącym aparacie państwowym.

W zakresie emitowania biletów skarbowych i bilonu już dawniej doszliśmy do wykorzystania tych środków w granicach ustawowych. Znaczniejszymi zapasami walorów nie rozporządzamy. Emitowanie nowych pożyczek wewnętrznych zarówno z punktu widzenia budżetu, jak i ze względu na stan gospodarczy kraju jest już ograniczone.

CHAOS GOSPODARCZY

Gdybyśmy mogli jednym rzutem wzroku i myśli ogarnąć całokształt tych zjawisk, które się składają na obecny kryzys światowy, dostrzeżlibyśmy obraz niezwykle paradoksalny i zarazem tragiczny w swoich skutkach. Źródłem jego są elementy psychiczne, bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości. One to doprowadziły do tego, że nędza setek milionów ludzi przybiera zastraszające formy, gdy równocześnie dysponujemy 115 miliardami zł. w formie złota zgromadzonego w bankach emisyjnych przy rocznej produkcji ok. 5 miliardów zł. Nigdy przedtem — w okresach najpomyślniejszego rozwoju, ani nie posiadano takich zapasów złota, ani nie produkowano takich ilości jak obecnie. Współczesny świat rozporządza nadmiarem surowców i fabryk, nadmiarem rąk i mózgów łączących pracy, środki transportowe w wielu krajach, dochodzą do imponującej doskonałości, aparat bankowy stoi do dyspozycji, ludzie i rynki zbytu czekają na towar, a wbrew tym wszystkim możliwościom i koniecznościom świat zamiera w bezładzie ekonomicznym. Jest ustalonym aksjomatem, że ożywienie gospodarzo leży we współdziałaniu, w uruchomieniu armii handlowej, a każde państwo odejma się równocześnie murem chińskim autarkii od drugich. Jest aksjomatem, że mierniki wartości t. j. waluty muszą być określone i stałe — jeżeli współpraca gospodarzo ma dochodzić do skutku — a koszty produkcji i wymiany zmienne, ale szereg najpotężniejszych gospodarzo państw odwrócił porządek rzeczy i uczynił miary zmiennymi, a koszty stałymi. Jest aksjomatem, że podstawą handlu jest kredyt, a podstawą kredytu jest praca, ale równocześnie kredyt zaginął, a u dłużników utwierdza się przekonanie, „że im więcej spłaca, tem więcej są winni”, gdyż reszta długów posiada coraz większy ciężar gatunkowy, a praca, jakby na ironję, powiększa nieraz deficyty.

Niezależnie od naszych zapatrywań na pożyteczność i konieczność kolaboracji międzynarodowej, musimy mieć świadomość, że wielostronne usamodzielnienie się gospodarzo wielu państw staje się faktem dokonany. Ginią naturalne prawa do ekspansji handlowej i specjalizacji. Stąd wniosek pierwszy, że na żadną zagraniczną pomoc kredytową w szerszym stylu w latach najbliższych liczyć nie możemy, że naszego bilansu płatniczego, nie możemy opierać na nadziei znacznych aktywów w bilansie handlowym, że i dla nas rynek wewnętrzny staje się coraz ważniejszym i decydującym czynnikiem.

Byłoby komunałem, gdybym potwarzał zapewnienie o pokojowości zagranicznej polityki polskiej. Ani w kraju, ani zagranicą nikt tego faktu kwestjonować nie może, jeżeli podlega w najprymitywniejszy choćby sposób prawu dobrej woli i prawu uczciwego sądu. Ale każdy niepokój zewnętrzny — gospodarzo

czy polityczny — choćby najodleglejszy działa tem silniej, im słabszy jest organizm gospodarzo własnego państwa.

TRAGICZNE CYFRY WSKAŹNIKA PRZEMYSŁOWEGO

Nikt u nas nie może się uwolnić od uczucia szczególnej depresji psychicznej, gdy przegląda się kartka za kartką, cyfry porównawcze w naszych Rocznikach Statystycznych. Konstatujemy tam, że nasz wskaźnik produkcji przemysłowej jest nawet w cyfrach stosunkowych bardzo niski i że w porównaniu z okresem przedwojennym spadliśmy w produkcji węgla do 1/4, w prod. żelaza do 1/4, w prod. stali i nafty do połowy, że obrót w handlu zagranicznym między r. 1923 i 1935 spadł u nas do 1/4, a bez istnienia Gdyni spadłby jeszcze silniej — gdy równocześnie np. w Czechosłowacji, Rumunii i Litwie spadł do połowy, a w Bułgarii do 1/3. Wynik sumowania emisji kapitałowej w sp. akc. nowozałożonych, w spółkach powiększających kapitał i w spółkach zmniejszających kapitał jest obecnie silnie ujemny. Identyfikacja ujemna jest suma zysków i strat w tych przedsiębiorstwach w okresie kryzysu aż do r. 1933. W rezultacie tego stanu rzeczy kurs akcji przemysłowych spadł u nas do kilkunastu procent stanu z r. 1928. Między r. 1928 a 1934 szereg państw zdołał powiększyć b. silnie produkcję i konsumpcję prądu elektrycznego, a Polska zmniejszyła o 10 proc. Import maszyn i aparatów spadł w tym samym okresie czasu z 391 milj. zł. na 56 milj. zł. rocznie. Równocześnie zaś wartość podstawowych w naszym gospodarstwie artykułów eksportowych spadła do niezwykle niskiego poziomu. Tak np. eksportowaliśmy

	w r. 1928	w r. 1934
cukru za 102 milj. zł.	13 milj. zł.	13 milj. zł.
trzody	208	18
chlewniej	144	27
cyнку	66	9
masła	145	23
jaj		itp.

Prężność eksportowa Rumunii — na jednego mieszkańca — jest wspólnie o 40% wyższa niż w Polsce, na Lotwie o 200% wyższa, w Czechosłowacji o 500% wyższa.

Stan ten nie jest rezultatem przypadku, ani nawet rezultatem jakichś szczególnych zaniedbań ze strony czynników rządowych. Sprawa, niestety, tkwi znacznie głębiej. Nasza struktura gospodarzo jest wyjątkowo niekorzystna i oporna wobec procesu aktywizacji. Na ok. 3,3 milj. gospodarzo rolnych w Polsce, 34% przypada na gospodarzo zupełne karłowate i dalsze 31% na gospodarzo małe od 2—5 ha. W województwach południowych cyfra gospodarzo karłowatych przekracza nawet 54% ogółu gospodarzo rolnych. Ta wielka warstwa ludności, reprezentująca tylko 10 milj. ludzi, stoi całkowicie poza nawiasem jakiegokolwiek aktywizmu gospodarzo. W średnich i dobrze prowadzonych gospodarstwach kilkunasto-hektarowych roczne wydatki gotówkowe gospodarzo domowego spadły między r. 1929 i 1934 ze 112 zł. na 40 zł. na dorosłą osobę. Te procesy konsumcyjne wyrażają się więc cyfrą ok. 11 gr. dziennie na osobę.

Wiek polski w 20-ym wieku powrócił prawie do gospodarki naturalnej. Zamiast rozwijać swą pojemność jako naturalny i niewyczerpany wprost rynek zbytu, wieś staje się pod każdym względem tylko skromnym i ciasnym dodatkiem do rynku miejskiego.

(Dalszy ciąg na str. 5 i 6.)

cji i wymiany. Interwencjonizm państwa stał się dziś koniecznością i faktem na całej kuli ziemskiej. Pragnąc uniknąć wszelkiej jednostronności w działaniu, w wykonywaniu tych funkcji i ingerencji państwowej, wzmacniać będziemy samorząd gospodarczy i utrzymamy z nim kontakt bezpośredni i trwały. Musi on zrozumieć, że w interesie rozwoju życia gospodarczego i zdrowej prywatnej inicjatywy, produkcja i wymiana mają stwarzać takie warunki rynkowe, by w pierwszym rzędzie mogły być zaspokojone potrzeby konsumenta krajowego oraz, by suma dóbr użytecznych mogła być rozdzielona pomiędzy największą liczbę obywateli. W tym celu rząd będzie dążył do wszechstronnej reprezentacji w samorządzie gospodarczym i do stopniowego przekazywania mu funkcji, które on z większą korzyścią społeczną będzie mógł wypełnić, niż aparat biurokratyczny.

W konsekwencji tego stanowiska rząd ograniczać będzie działalność etatystyczną. Zarządzone już zostało, by wszystkie nowe programy inwestycyjne przedsiębiorstw i zakładów państwowych kierowane były do Komitetu Ekonomicznego Ministrów, celem rozpatrzenia celowości nowych poczynań z punktu widzenia całokształtu gospodarstwa społecznego i prywatnego. Niezależnie od tego dotychczasowa działalność zostanie w tej dziedzinie poddana rewizji.

Tak, jak to już poprzednio stwierdziłem, rząd stoi na stanowisku przeciwnym wszelkim projektom inflacyjnym, jako szkodliwym dla gospodarstwa polskiego. Natomiast pragniemy uporządkowania rynku finansowego, odbudowania zdolności kredytowej, wzmocnienia rygorów przy wywiązywaniu się z zobowiązań dłużniczych, a wyraz temu da rząd w projektach odpowiednich ustaw. W tej dziedzinie, bardziej, niż w jakiegokolwiek innej, idzie o przyspieszenie procesów likwidujących przeszłość i rozpoczęcie nowego życia przy zaostreniu rygorów dla ścisłego wypełnienia nowych zobowiązań, zarówno prywatnych, jak i wobec Skarbu państwa.

PODATKI.

Uznajemy, że nasz system podatkowy jest wadliwy i w konstrukcji, i jeszcze bardziej w wykonaniu. W obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie przeprowadzić zasadniczej i głębokiej reformy. Natomiast powołana została w ostatnich dniach komisja, złożona z wybitnych fachowców, z przedstawicieli społeczeństwa oraz z delegatów samorządu gospodarczego, celem opracowania wniosków w zakresie komasacji podatków, usunięcia wszelkich niepewności oraz uproszczenia przepisów materialnych i proceduralnych. Zostały wydane również zarządzenia, by chronić drobnych i uczciwych płatników przed jaskrawymi objawami funkcji egzekucyjnych. Z pośród grup, które wymagają

najtroskliwszej opieki rządu, stawiamy — w poczuciu obiektywnego interesu państwowego — rolnictwo, a w tem szczególnie rolnictwo drobne na pierwszym miejscu. Daliśmy temu konkretny wyraz, stawiając w świeżo zawartym traktacie handlowym z Niemcami sprawy rolnictwa i jego eksportu na czołowym miejscu.

PRZEMYSŁ MA POCZUCIE PAŃSTWOWE.

W stosunku do przemysłu i skoncentrowanych w nim kapitałów — tak samo polskich, jak i obcych — domagamy się wysiłku, harmonizującego interes indywidualny, czysto zarobkowy z państwowym interesem Polski. Mamy szereg przykładów w naszym przemyśle wzorowego pod tym względem stosunku. Niezależnie od doraźnych dyferencji w poglądach na sprawę ceny surowca i produktu, uznajemy, że np. przemysł cukrowniczy pracuje na szerokiej płaszczyźnie gospodarczo-społecznej z dużą korzyścią dla kraju. Z firm, reprezentujących kapitał zagraniczny, przykładowo mogę wymienić „Skarboferm“ na Śląsku, jako organizację pracującą pozytywnie i rozumiejącą stosunek obcego kapitału do państwa i społeczności, w której żyje i zarabia.

W ciągu kilku miesięcy następnym, będzie podjęta próba opracowania kilkoletniego planu inwestycji państwowych. Gdyby przemysł polski zdobył się na ustosunkowanie się do tego dodatkowego i nadzwyczajnego programu robót tak, jak ustosunkowuje się nieraz do eksportu, dając nietylko niższe ceny, ale i odpowiednio przygotowany kredyt, wówczas i sam mógłby w niejednym wypadku znaleźć lepszy program zatrudnienia i poprawić swą kalkulację i rentowność.

NUTA OPTYMIZMU.

Pragnę jeszcze tylko stwierdzić, że o ile wspólnie i wyłącznie w imię interesu państwa i przyszłości naszego narodu, podejmiemy wysiłek dla przełamania apatii, jeżeli obudzić zdołamy wiarę, że pragniemy mocno i zdecydowanie walczyć ze skutkami kryzysu, to zwyciężymy. Mam przekonanie, że przedstawiony budżet, zamknięty w obecnych ramach, zdołam w pełnej harmonii z całym rządem wykonać bez deficytu. Mam przekonanie, że w warunkach, które są nam znane dziś, nie cofniemy się z pozycji zajętych obecnie przez produkcję i konsumpcję, a nawet mam nadzieję, że na wiosnę zdołamy zmobilizować nowe siły, by pójść o krok naprzód. Mam przekonanie, że opanujemy sytuację na rynku finansowym i w ciągu roku stworzymy elementy uzdrowienia i wzmocnienia finansów i kredytu.

W przeszłości naszej umieliśmy nieraz walczyć po bohatersku — wbrew przewadze liczby i techniki — o nasze wyzwolenie polityczne.

Mobilizujmy dziś ten sam wysiłek — w imię naszej wolności i niepodległości gospodarczej.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w listopadzie r. b.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 8.292.129 zł., osiągając na dzień 30 listopada 1935 r. sumę 649.048.496 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkła-

dów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu listopada b. r. P.K.O. wydała 39.147 nowych książeczek oszczędnościowych osiągając na dzień 30 listopada 1935 r. ogólną ilość 1.866.267 czynnych książeczek.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu wczorajszym wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 4539, 9643, 10009, 14364, 19897, 29216 i 35315 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Mini-

stra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy.

Bandera wyprowadzony przemocą z sali sądowej

Gorszące zachowanie się oskarżonych w procesie o zabójstwo ministra Pierackiego

Na wstępie wczorajszego posiedzenia przewodniczący stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia, oskarżony Karpyniec w dniu 3 b. m. po wyprowadzeniu z sali sądowej zachował się w sposób nieprzyzwoity, niedopuszczalny i obraźliwy w stosunku do eskortujących go funkcjonariuszy policji. W związku z tem przewodniczący oznajmia, iż odpis wspomnianego zawiadomienia przesłał prokuratorowi Sądu Okręgowego do dyspozycji, a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, aby zachowywali się w taki sposób, by nie dawali powodu do zastosowania obostrzonych środków o chronnych.

ZAJŚCIE NA SALI SĄDOWEJ PO ODCZYTANIU ZEZNAŃ MALUCY

Następnie przewodniczący streszcza zeznania, złożone przez oskarżonego Malucę na ostatnim posiedzeniu sądu w dn. 3 b. m., poczem oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Wstaje osk. Bandera. Podniesionym głosem usiłuje mówić w języku ukraińskim. Przewodniczący od biera mu głos.

Oskarżony jednak w dalszym ciągu mówi po ukraińsku. Przewodniczący zarządza wyprowadzenie go z sali i zarządza przerwę.

Bandera stawia opór funkcjonariuszom policji. Zostaje siłą wyprowadzony z sali.

Osk. Karpyniec wznosi w języku ukraińskim jakiś okrzyk. Z polecenia prokuratora Żeleńskiego zostaje i on wyprowadzony z sali posiedzeń.

OSKARŻENI ZNOWU MIĘDZY KONWOJENTAMI

Po wznowieniu posiedzenia, przewodniczący ogłosił postanowienie, mocą którego sąd, mając na względzie, że oskarżeni, mimo wielokrotnych upomnień, w sposób rażący pogwałcili porządek rozprawy, zarządza rozmieszczenie oskarżonych na ławie między konwojentami.

BANDERA PRUSUNIĘTY Z SALI NA CZAS PRZESŁUCHIWANIA ŚWIADKÓW

Następnie przewodniczący ogłosił, iż wobec ciężkiego wybruku ze strony osk. Bandery, polegającego na awanturowaniu się w obecności sądu, mimo upomnień przewodniczącego, i wobec tego, iż osk. Bandera w toku rozprawy kilkakrotnie usiłował demonstrować, przemawiając w języku obcym i nie stosując się do zarządzeń i upomnień, zarządza wydalenie osk. Bandery z sali rozpraw na cały czas badania świadków.

KARPYNEC NA DWA DNI

Prok. Żeleński oznajmia sądowi, że w czasie przerwy również osk. Karpyniec zachowywał się niestosownie, wnosząc okrzyki niedopuszczalnej treści.

W związku z tem przewodniczący zarządza wydalenie osk. Karpyńca z sali rozpraw na 2 dni.

CZY MALUCA PLANOWAŁ ZAMACH NA MYHALA

Następnie osk. Myhal prosi sąd o zezwolenie na zadanie osk. Maluce w związku z jego onegdajszymi ze znaniami kilku pytań. Sąd zezwala.

Osk. Myhal zapytuje, czy Maluca zagroził mu za niewykonanie zamu chu na komisarza Kossobudzkiego trybunałem rewolucyjnym.

Osk. Maluca odpowiada twierdząco.

Na dalsze pytania osk. Myhala Maluca oświadcza, że odebrał Myhalowi broń, zaprzeczając jednak, by wydawał polecenie zabicia Myhala przez nieznanych sprawców.

Osk. Myhal wyjaśnia, że po odebraniu mu przez Malucę broni w dn. 25, czy 26 czerwca 1934 r. przysłała do niego Kossówna i powiedziała mu, że jej teraźniejszy przełożony

(nazwiska nie podała) poleca mu przyjść na godzinę 10-tą wieczorem nad staw Francówka i czekać koło schodów, wiodących do stawu, który w tem miejscu jest głęboki na 5 do 7 mtr. Kossówna, o której osk. Myhal mówi, iż kochała się w nim, oświadczyła mu, by nie szedł na to spotkanie, gdyż czeka go śmierć. Oskarżony powiedział do Kossówny, iż na spotkanie to nie przyjdzie, wyznaczył natomiast spotkanie tegoż dnia w jakiejś restauracji, na co Kossówna powiedziała, iż nie zdąży już zawiadomić o zmianie czasu i miejsca swego przełożonego. Przełożonym tym, jak się Myhalowi zdaje był wówczas Maluca.

Spotkawszy się tego samego wieczoru z osk. Kaczmarem, Myhal powtórzył mu słowa Kossówny. Kaczmarek również powiedział, by Myhal nie szedł na to spotkanie, wie bowiem, iż Maluca groził Myhalowi trybunałem rewolucyjnym. Myhal przez swoich kolegów, nie należących do organizacji obstarwił wszystkie wejścia do ogrodu, w którym znajduje się staw Francówka. Zaobserwowano jakiegoś człowieka, który koło godziny 10-ej przyszedł i przez pewien czas kręcił się dokoła stawu.

Potem oskarżony poddany został pod rozkazy Osypa Maszczaka. Pytał Maszczaka, kto miał być koło stawu, Maszczak jednak nie udzielił na to odpowiedzi, dodając, iż mu się wydało, że to on. W tem miejscu oskarżony wyjaśnia, że każdy członek organizacji miał swego bezpośredniego zwierzchnika, którego nazywał prowidykiem.

W SCHRONISKU PRZY UL. WOLSKIEJ

Przed sądem staje świadek Feliks Mehl, którego zeznania dotyczą o bytu rzekomego Olszańskiego (Maciejki) w Warszawie w schronisku.

Świadek rozpoznaje teczkę, pozostawioną przez rzekomego Olszańskiego w schronisku, co do kapelusza stwierdza, że jest tego samego koloru, co kapelusz, który widział u rzekomego Olszańskiego wówczas. Na pytanie obrońcy Hankiewicza, czy wygląd fizyczny Olszańskiego pozwalał sądzić, że mógł on przepłynąć Wisłę, o czem mówił świadekowi Olszański pewnego razu, świadek odpowiada twierdząco i do daje, że zwrócił wówczas uwagę na doskonale wyrobione nogi Olszańskiego.

Adw. Hankiewicz wnosi, aby sąd zwrócił się do sędziego śledczego w celu dowiedzenia się, kto towarzyszył świadkowi Mehlowi w drodze z Krakowa do Warszawy, gdy jechał on, by złożyć zeznania w śledztwie, oraz o powołanie tej osoby dla stwierdzenia z czyjego polecenia pokazywała ona świadkowi Mehlowi fotografię i skąd pochodziła ta fotografia.

Sąd postanawia wniosek ten pozostawić bez uwzględnienia, jak również wniosek obrony o stwierdzenie

u sędziego śledczego, czy przesłuchiwanie św. Mehla odbywało się z przerwami, czy bez, oraz wniosek o powołanie świadka funkcjonariusza policji, który okazywał świadkowi fotografię Maciejki przed przesłuchaniem Mehla u sędziego śledczego.

ARESZTOWANIE SW. CZAJKOWSKIEJ NA SALI ZA POWTÓRNĄ ODMOWĘ ZEZNAŃ PO POLSKU.

Świadek Helena Czajkowska chce mówić po ukraińsku. Pomimo uprzedzenia ze strony przewodniczącego o następstwach odmowy składania zeznań w języku polskim, świadek odmawia odpowiedzi w tym języku, wobec czego sąd postanowił skazać Czajkowską za odmowę zeznań na grzywnę w wysokości 300 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego, czy będzie zeznawała w języku polskim, świadek odpowiada przecząco, wskutek czego sąd postanowił, wobec powtórnej odmowy złożenia zeznań, świadka Czajkowską zaarrestować.

Świadek Czajkowska zostaje wyprowadzona przez policjanta z sali. Sąd postanowił odczytać zeznania Czajkowskiej, złożone przez nią w śledztwie.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Następnie zeznaje świadek Maciejewski, u której mieszkał oskarżony Czornij w Lublinie i która 15 czerwca 1934 r. ułatwiła nocleg jakiegoś mężczyzny. Mężczyzną tym miał być Maciejko.

Następny świadek Aleksander Bieńkowski, kelner kawiarni Europejskiej, na pytanie przewodniczącego, czy nie zna któregoś z oskarżonych, wskazuje na osk. Lebedę, podając, iż jest to ten, którego widywał półtora roku temu, w kwietniu czy maju, gdy przychodził do kawiarni. Bywał on w godzinach południowych, kiedy panował największy ruch. Minister Pieracki był w kawiarni koło godz. 14-ej, a także wieczorem. Świadek pewnych szczegółów dziś nie pamięta, wobec czego sąd odczytuje jego zeznania ze śledztwa, które świadek potwierdza.

Zkolei staje przed sądem świadek Budny, przodownik policji śledczej we Lwowie.

Świadek przeprowadzał obserwacje na terenie Gdańska, dokąd przybył, zdaje się, 18 czerwca 1934 r. Przedewszystkiem świadek zainteresował się osobą wybitnego działacza O. U. N. Andrzeja Fedyny. 22 czerwca świadek zauważył na ulicy w Gdańsku Fedynę wraz z nieznaną mu osobą, którą następnie okazał się Lebed. Świadek śledził go następnie, a także towarzyszącą mu kobietę, którą okazała się Hnatkowska.

Świadek rozpoznaje wśród oskarżonych Lebedę i Hnatkowską.

Dalszy ciąg rozprawy dziś, o godzinie 10-ej rano.

Z TEATRU

Wznowienie „Kresu wędrówki“

Teatr Polski wznowił jeden z największych sukcesów Teatru Narodowego z przed lat kilku: „Kres wędrówki“ Sheriffa. Pomyśl szczęśliwy, godny uznania. Dzieło Sheriffa bowiem jest niezaprzeczone najlepszym dramatem wojennym, a Węgrzyn, wykonawca roli głównej daje jedną z kreacji, które pozostaną w historii teatru. Artysta jeszcze jest prostszy niż dawniej, jeszcze bardziej bezpośredni. A przytem granie szczęśliwego kapitana, który tylko udaje bohatera i w gruncie rzeczy jest tchórzem, z taką siłą wyraża, z taką prawdą, że przez cały wieczór jesteśmy jak urzeczeni.

Maskowanie ciepła i serdeczności rubasznnością i ośchłością, momenty, w których daje się ponosić fantazji, przeprowadza artysta prosto genialnie. Trudno wyobrazić sobie, by gdziekolwiek na świecie znalazł się tej roli odtwórca doskonalszy. A przytem te wspaniałe warunki zewnętrzne, ten głos, ta mimika o idealnej wyrazistości.

Sekundują Węgrzynowi dzielnie: Samborski, Orwid, Myszkiewicz. Trudną rolę młodzieńckiego chłopca, który przychodzi na front prosto ze szkoły oficerskiej, gra Milecki z ujmującą prostotą i ciepłem.

Niewyczerpane szeregi faktów i zjawisk, zacieśniających życie wsi polskiej do granic prymitywu, nie mogą pozostać bez głębokich i ważkich konsekwencji w całym ustroju gospodarczym państwa, zwłaszcza że ludność żyjąca z rolnictwa reprezentuje zwyczaj 2/3 sumarycznej cyfry mieszkańców. Pomimo obrony poziomu cen przemysłowych, a szczególnie t. zw. cen aparatu skartelizowanego, kryzys wdziera się coraz silniej do miast, do przemysłu, handlu, rzemiosła, do banków i komunikacji, do budżetu Państwa i samorządów. Jeżeli na te objawy zechcemy popatrzeć z dalszej perspektywy, jeżeli rachunek zamykamy w okresie dni, tygodni i miesięcy zamienimy na bilans lat i dziesięcioleci, to wówczas zrozumiemy łatwo, że istnieje konieczność podjęcia prac dla dokonania głębokiej reformy w ustroju naszego gospodarstwa społecznego.

SPRAWA ROZWOJU MIAST

Posiadamy wciąż jeszcze — i jest to niewątpliwie naszym walorem pozytywnym — dość wysoki przyrost ludności. Możliwość emigracyjna są niezwykle ograniczone.

Cóż więc mamy uczynić z tą wielką armią młodego pokolenia, idącego ku życiu i znajdującemu wszystkie możliwości egzystencji i pracy zamknięte? Państwo, które nie może udźwignąć ciężaru obecnego stanu bezrobocia w mieście i na wsi, nie może liczyć, że w przyszłości zabezpieczy byt nowym setkom tysięcy bezrobotnych. Jedynym możliwym odpowiem dla przyrostu ludności pozostaje rozwój miast, przemysłu i handlu. Rozwój ten wobec bogactwa źródeł energetycznych i olbrzymich potrzeb inwestycyjnych — jest zasadniczo możliwy. Ale wstępnym warunkiem tego rozwoju jest konieczność przywrócenia procesom gospodarczym prawa rentowności. Prywatna inicjatywa, wołaniem do której wysycamy dziś wszystkie programy, jest i pozostanie tak długo pustym dźwiękiem, jak długo nie zdołamy obniżyć wysokiej rentowności w obrotach czysto - giełdowych, czy spekulacyjnych, a nie podwyższymy rentowności w procesach gospodarczych, produkcyjnych i wymiennych.

Rentowność produkcji może się rozwijać na dwu różnych płaszczyznach. Jest ona funkcją ceny i obrotu, t. j. wielkości produkcji i handlu. Do tego samego rezultatu można zdążyć bądź to na drodze dostosowywania poziomu cen do małego i wciąż zanikającego obrotu, bądź też odwrotnie, do rozwijania obrotu i produkcji na podstawie zasady cen możliwie najniższych. Z punktu widzenia polskiej racji stanu tylko ta droga, droga walki o konsumenta, droga rozbudowy produkcji i handlu, droga małych zysków jednostkowych i dużych zysków bilansowych, jest postulatem wobec naszej polityki gospodarczej. Należy zdać sobie sprawę z tego, że realizowanie tej polityki szczególnie w okresie kryzysu, w okresie rekonstruowania równowagi budżetu Państwa, samorządu i instytucji prawno - publicznych, w okresie wyczerpania kredytowego, osłabienia aparatu bankowego, wysuszenia kapitałów obrotowych, jest szczególnie trudne i skomplikowane. Akcję tę utrudnia niepoimniernie i fakt fragmentarycznego ujmowania programów i postulatów gospodarczych przez naszą opinię publiczną i częściowo przez prasę polityczną. Uderzamy i tu najczęściej w same skutki, jako objawy najłatwiej dostrzegalne, a wyjątkowo tylko docieramy do analizy źródeł zła. To też i skuteczność tej polityki może być tylko stopniowa i ewolucyjna.

Fundamentem strony dochodowej naszego budżetu państwowego — nieprzeciętnie niskiego w Europie — staje się coraz węższa podstawa koncentrująca się na miastach. W zakresie podatków bezpośrednich rolnictwo nasze zaledwie jest w stanie udźwignąć 15 proc. obciążenia.

Reszta, t. j. 85 proc. przypada na miasta, przemysł i na świat pracowniczy. W podatkach pośrednich rysuje się analogiczna dysproporcja. W obciążeniach na rzecz samorządu terytorjalnego wieś partycypuje już znacznie poważniejszym procentem (53 proc.). Jeżeli ponadto zważy się na szczególną konstrukcję naszego budżetu wydatków, to dopiero wówczas stanie się jasne, wobec jakich trudności postawiony będzie każdy Rząd, który w okresie kryzysu zechce podjąć walkę o równowagę wpływów i wydatków, jak szczupłe możliwości pozostają mu do wyboru. W ciągu sześciu i pół miesięcy w każdym roku musimy mobilizować wszystkie wpływy — aby wypełnić najistotniejsze funkcje państwa, dotyczące zabezpieczenia naszej przyszłości i wypełnić zobowiązania przeszłości. Tak np. utrzymanie zadań obrony państwa choćby na dotychczasowym poziomie. Zagadnienie to musi być traktowane jako absolutna konieczność państwa i zapewne najskrajniejszy, najbardziej doktrynalny pacyfista musiałby to zagadnienie traktować identycznie, przynajmniej do czasu, w którym idea rozbrojenia jest interpretowana jako praktyczny wyścig w dozbieraniu się. Najbardziej minimalny program inwestycyjny państwowych pochłania nam rocznie dochody jednego miesiąca.

Ale i przeszłość jest silnie reprezentowana w naszym budżecie. Dług wewnętrzne państwa — oprócz kredytów handlowych i prywatnych — wynosiły w r. 1928 niecałkowicie 300 milj. zł., obecnie wynoszą ok. 1350 milj. zł. Długi zagraniczne, wedle obecnego stanu reprezentują kwotę ok. 3350 milj. zł. Ponadto do zagadnień obciążenia budżetu z przeszłości zaliczyć należy wydatki na emerytury i renty.

Charakterystyka poszczególnych elementów mogłaby przeciągać się bardzo daleko, a wszędzie zetknęlibyśmy się z szeregiem słusznych i niezaspokojonych postulatów, z naruszoną równowagą, z depresją materialną i psychiczną. Można by pogłębić zagadnienie robót publicznych, wskazując na stan dróg, nieregulowanych rzek, na braki budowlane i cywilizacyjne w miastach i na wsi, można by pogłębić zagadnienia związane z przebudową ustroju rolnego, z programem ożywienia akcji parcelacyjnej, z uporządkowaniem stosunków finansowo - kredytowych osadników rolnych, z reformą spółdzielczości i odbudową aparatu rolniczo - handlowego. Można by wskazywać jak niezmiernie komplikuje się zagadnienie przemysłu i kartelizacji z powodu różnic rozwojowych przemysłu w okresie zaborów i koniecznej ochrony warsztatów słabszych, pomimo ich wyższych kosztów produkcji. Można by pogłębić zagadnienia związane ze strukturą naszego handlu, którego obroty jednostkowe są tak małe, iż utrudniają niezmiernie skuteczność akcji obniżki cen. Można by przytaczać kurjoza w zakresie ściągania podatków i stosunku biurokracji do obywateli i życia. Ale istota rzeczy leży w tym, że wszystkie te przejawy posiadają ściśle łącznie, że jedno zagadnienie zająłoby się o drugie, a skutki ujemne potęgają się stale w przestrzeni i w czasie.

Ale — wydaje mi się — że jedno jest pewne. Nadszedł czas, w którym musimy skoncentrować wszystkie siły, w którym w niewątpliwą harmonii z olbrzymią większością społeczeństwa, musimy położyć nacisk na zagadnienia gospodarcze i finansowe, gdyż one właśnie pozostały w tyle, poza rozwojem politycznych i organizacyjnych elementów naszego państwa.

Nie możemy być szóstym państwem w Europie, czy to pod względem cyfry mieszkańców, czy to jako dynamiczny element w polityce, a piętnastym pod względem ekspansji gospodarczej. Mamy pracownitą i szczególnie zdolną ludność, mamy dość znaczne bogactwa natural-

ne, mamy własny i aktywny dostęp do morza, mamy więc elementy, na których możemy budować mocny gmach naszej przyszłości!

JAKI BYŁ STAN FARTYCZNY PRZED PEŁNOMOCNICTWAMI?

W chwili, w której przy przedłożeniu Izbowi Ustawodawczym projektu ustawy o pełnomocnictwach, kreśliłmy pierwsze wytyczne do różnych działań, musieliśmy przyjąć pod uwagę następujący stan faktyczny.

Po pierwsze — aktualny deficyt kasowy Skarbu zbliżał się do cyfry miesięcznych poborów urzędników i pracowników administracji państwowej. Każdy dalszy miesiąc znacznego deficytu musiałby pogorszyć położenie i pogłębić trudności mobilizacji gotówki. Fakt ten domagał się przyspieszenia decyzji i skierowania poczynań na drogę, zapewniającą całkowitą skuteczność. Jeżeli więc w tym czasie wysuwano z różnych stron fantastyczne nieraz projekty równoważenia budżetu, albo przez emisję surogatów pieniądza, albo przez różne bony na cele wielkich robót publicznych, albo też ustalano tezy, że najpierw ma się dokonać obniżka cen i kosztów utrzymania, a dopiero następnie mają przyjść dodatkowe obciążenia, albo wreszcie, że deficyt można wyrównać konfiskatą majątków deficytowych za zaległe podatki, stanowiące ponadto normalnie niewielki odsetek obciążenia majątkowych — to oczywiście w projektach tych ignorowana była aktualna sytuacja skarbowa. Wszak tym pomysłom przeciwstawiamy się zdecydowanie i kategorycznie, uważając, że tylko przez szybkie i istotne zrównoważenie budżetu oraz skierowanie nadwyżek kapitałowych na uporządkowanie rynku finansowego i na cele inwestycyjne otwiera się realne możliwości zmontowania zdrowej i celowej akcji aktywizowania życia gospodarczego w niedalekiej przyszłości.

Drugim ważnym elementem do decyzji było stwierdzenie, że w wielkiej skali rozpięcia sytuacji kryzysowej elementem, który znajduje się w najcięższej sytuacji i równocześnie najsilniej wpływa na kształtowanie się całej sytuacji gospodarczej w państwie jest rolnictwo polskie i wieś. Konsekwencją tego stwierdzenia stało się przekonanie Rządu, że właśnie rolnictwo nie może być obciążone dodatkowymi świadczeniami na rzecz montowania równowagi budżetowej, a przeciwnie w akcji przesuwania dechodu społecznego i ociążenia rolnictwo musi być uwzględnione pozytywnie na pierwszym miejscu.

Trzecim czynnikiem, który wymagał doraźnie konsekwentnej akcji ze strony Rządu, to zagadnienie t. zw. nożyc cen i karteli. Jeden z wybitnych ekonomistów angielskich wypowiedział swego czasu twierdzenie, że, gdyby w W. Brytanii pewnego dnia zginęła z banków emisyjnych i z obrotu połowa złota, to ceny następnie spadłyby do połowy, gdyż złoto podróżowałoby w dwójnasób. Nie zajmując się w tej chwili rozważaniem tej teorii od strony monetarnej. Ale, jeżeli dla 3/4 kraju 30 groszy przedstawia tę samą wartość, co dla 1/4 1 złoty, jeżeli olbrzymie części społeczeństwa stały się całkowicie pasywne na rynku towarowym, to fakt ten musi znaleźć swój regulator.

SPRAWA KARTELI

Uważamy za najgorszą metodę ustawiczne i długotrwałe wyciskanie kilkuprocentowych obniżek cen, przy zachowaniu nadal istniejącej rozpiętości między cenami produktów wolno - konkurujących i cenami, podlegającymi prawu kartelizacji. Uważamy, że wewnątrz zagadnienia kartelowego tkwi znacznie głębszy problem strukturalny, związany z tem, że rozpiętość kosztów własnych w poszczególnych przedsiębiorstwach w jednym kartelu jest u nas szczególnie wielka, a nagie zamknięcie

wielu fabryk i kopalni w imię znacznego obniżenia cen w sposób gospodarczo usprawiedliwiony, pociąga za sobą ujemne konsekwencje natury socjalnej i społecznej. Wreszcie w całej dyskusji kartelowej, toczony z taką namiętnością, uchodził uwagi jeden — nie drugorzędny argument. Naogół przypisywano kartelom złą wolę i egoistyczne ignorowanie istotnej sytuacji na wewnętrznym rynku polskim. Fakt ten niewątpliwie sporadycznie miał miejsce. Jednakże w aktualnej sytuacji było aksjomatem, niejednokrotnie, choć nie zawsze, potwierdzonym przez życie, że nawet znaczna obniżka cen pojedynczego produktu skartelizowanego, nie przynosiła efektu w postaci zwiększenia konsumpcji, a nieraz pogłębiała kryzys tej gałęzi produkcji. Inne bowiem skutki powstają przy równoczesnym obniżeniu całego poziomu cen, przy obniżce sumarycznego wskaźnika cen skartelizowanych, a inne przy akcji sporadycznej i niezorganizowanej w czasie.

Stąd też powstała konieczność programowej interwencji Rządu w sprawie cen skartelizowanych, interwencji możliwie najskuteczniejszej w efekcie i wykonanej w najkrótszym czasie. Wyrażnie jednak stwierdzam, że nie stoję na stanowisku równania procesów gospodarczych w przemyśle do równi deficytowej. Przeciwnie, w wielkim rozwoju przemysłu, w stabilizacji jego warunków, w pracy nad przywróceniem jego rentowności na drodze zwiększenia obrotów, w wysiłku scharmonizowania pracy przemysłu i handlu, stanowiącego niezbędne ogniwo i motor wymiany, widzę jeden z głównych elementów programu gospodarczego Polski. W ten sposób ustalona została podstawa formalna i rzeczowa dla powzięcia decyzji związanych z faktem udzielenia Rządowi na początku listopada b. r. specjalnych uprawnień w dziedzinie gospodarczo - finansowej.

KU LIKWIDACJI PRZEROSTÓW

W dalszym ciągu p. wicepremier omawia akcję dekretową rządu na odcinku plac oraz mówi o szeregu posunięć kompensacyjnych.

P. wicepremier oświadcza:

Pragnę zaznaczyć, że, gdyby tylko sytuacja na rynku pracy uległa korzystniejszej zmianie, będziemy zmuszeni podjąć rewizję funkcji państwa, celem usunięcia — niczym nieusprawiedliwionych przerostów w funkcjach administracyjnych i gospodarczych państwa. Uzyskane zaś na tej drodze oszczędności mają posłużyć w pierwszym rzędzie na poprawę bytu pracowników państwowych.

Wracając do zagadnienia kartelowego, p. wicepremier powiedział:

Ostatnia grupa zarządzeń odnosi się do uporządkowania zagadnienia kartelowego i obniżenia tych cen, które nie dostosowały się do możliwości konsumpcyjnych rynku polskiego. Jakikolwiek będzie nastawienie pojedynczych osób czy grup do energicznej akcji, podjętej w tej dziedzinie przez rząd, jestem głęboko przekonany, że zarządzenia nasze — zgodnie z najlepszą naszą intencją — wyjdą w końcu na dobro polskiego przemysłu. Kto w akcji tej chciałby widzieć jednostronne nastawienie się rządu, lekceważącego wielkie zagadnienie rozwoju przemysłowego w Polsce, ten byłby całkowicie w błędzie. Ceny kartelowe zostały już cofnięte bardzo silnie wstecz, do granic wytrzymałości tych przemysłów — przy obecnych kosztach własnych i przy obecnym poziomie konsumpcji. Oba te czynniki mogą — przy wysiłku ze strony samego przemysłu — ulec korzystnej zmianie i nie potrzebują szukać natychmiast rekompensaty w elementach najłagodniejszym gospodarczo, t. j. w robotniku. Sam przeprowadzałem kilkakrotnie w dużym i trudnym przemyśle akcję obniżenia kosztów własnych i nie uciekałem się

ze świadomością celu, do elementu najprostszego, t. j. do obniżenia poborów robotniczych. A mimo to akcja obniżenia kosztów wydawała się stematycznie pozytywne rezultaty i wydawać je będzie i nadal. Dekretem Prezydenta znieważona została ustawa kartelowa w tym sensie, że od tej pory rozwiązywanie umów kartelowych, następować może mocą własnej decyzji ministra Przemysłu i Handlu. Kartel ma prawo zwrócić się po ostateczne rozstrzygnięcie do Sądu Kartelowego, ale skarga nie wstrzymuje wykonania prawomocnego wyroku. W chwili obecnej całkowite przegrupowywanie frontu gospodarczego, by podjąć z nim razem zwycięską ofensywę o rozwój Polski, włączył jej warstw społecznych, by udostępnić milionom ludzi w skromnych choćby rozmiarach prawa do korzystania z dobrodziejstwa cywilizacji współczesnej, by umożliwić przemyślowi zdobycie konsumenta polskiego na miejsce odgarniętego się murem celnym i walutowym od towaru polskiego konsumenta obcego, to rozporządzenie stało się prostą koniecznością i konsekwencją.

Na tej podstawie minister Przemysłu i Handlu oczywiście narazie rejestr kartelowy z absurdalnych przegrupowań i rozwiązań kilkadziesiąt karteli. W dniach najbliższych przychodzi, bo przyjdzie muszę, dalsze i bardziej ważne decyzje rozwiązujące szkodliwe gospodarczo kartele. Równocześnie zaś przeprowadzone zostały rozmowy z przedstawicielami tych karteli, które — abstrahując od zagadnienia cen — spełniają ważne funkcje gospodarcze, nierządno zgodne z istotnym i obiektywnym interesem państwa. Na tej podstawie zostały uzgodnione lub zarządzone poważne obniżki cen w odniesieniu do cukru, węgla, żelaza, nafty i papieru.

JAKIE DALSZE USTAWY SĄ PROJEKTOWANE?

Wedle programu prac, nakreślonego nam przez szefa rządu, mamy opracować, celem przedłożenia Izbowi Ustawodawczym szereg projektów ustaw o charakterze politycznym i gospodarczym. Znajdą się więc na porządku obrad Sejmu i Senatu tak ważne sprawy, jak ustawa o amnestii i Trybunale Stanu, jak cały kompleks ustaw samorządowych, jak projekt noweli do ustawy o podatku spadkowym, projekt ustawy o Izbach Pracy, projekt ustawy karno-skarbowej, ustawy o kontroli nad długami państwa, nowej ustawy o spółdzielniach, ustawy, zawierającej prawo o obligacjach, a prawdopodobnie również ukończymy na czas zapoczątkowane obecnie prace nad nowelizacją prawa wekslowego i inne.

FUNDAMENTEM USTROJU GOSPODARCZEGO — KAPITALIZM.

Już dziś nie wystarczy powiedzieć, że chcemy iść ku pomyślności gospodarczej, ku rozwojowi, że w wysiłku pracy narodów chcemy zająć należne nam miejsce. Musimy również nakreślić linje kierunkowe, jak te cele ogólne chcemy realizować i jakie wyznajemy zasady. Muszę stwierdzić, że zgodnie ze sformulowaniem obowiązującej konstytucji, stoimy i stać winniśmy na stanowisku, że ustrój gospodarczy Polski opiera się na podstawach kapitalistycznej i prywatnej gospodarki. Celem tej gospodarki jest osiągnięcie rentowności. Na opłacalności pracy ludzkiej, pracy mózgu i pracy rąk, gruntuje się pomyślność państwa, a rząd jego winien swym obywatelom do spełnienia tego postulatów dopomagać. W obecnych, skomplikowanych warunkach światowych, w zamęcie działań i pojęć, w okresie przejawiskawionego egoizmu, państwo nie może jednak stać na uboczu wobec procesów i przemian gospodarczych. Nietylko ucierpiałoby na tem interes społeczeństwa, jako całości, ale i interes indywidualnych warsztatów produk-

ŻYCIE GOSPODARCZE

Obniżka cen nafty i koksu

W dniu wczorajszym została ugodniona między Ministerstwem Przemysłu i Handlu a przemysłem naftowym akcja w sprawie obniżki cen nafty w detalu o 4 grosze na 1 litrze w całej Polsce, a na ziemiach północno-wschodnich obniżka wyniesie 5, 6, 7 i 8 groszy, wzrastając w kierunku północno-wschodnim. W rezultacie obniżka ta wyniesie na Kresach średnio 11,37 proc. obecnej ceny detalicznej, płaconej przez konsumenta. W cenie zasadniczej rafinerijnej (bez podatku konsumcyjnego i frachtów) obniżka ta jest wyższa, wynosi bowiem od 10,2% do 23,1 proc. — średnio 12,1 proc. Jest to od roku 1932 już trzecia kolejna obniżka cen nafty.

Rzeczą nową w obecnej akcji cenikowej jest zastosowanie cen do szczególnie ciężkiego położenia ludności północno-wschodnich polaci kraju.

Techniczne przeprowadzenie tej obniżki wymaga jeszcze pewnego czasu, bowiem dokonąć trzeba szczegółowych obliczeń cennikowych dla kilkuset miejscowości, wobec czego obniżka ta nie będzie mogła być wprowadzona w życie przed 15 b. m. Rząd weźmie udział w przeprowa-

dzeniu tej obniżki przez zmniejszenie taryfy przewozowej na naftę o globalną kwotę zł. 1.500.000. Przemysł naftowy zniżył ta obciąża kwotą około zł. 4.250.000, handlarzy zaś — hurtowników i detalistów — kwotą około 955.000 zł. Ogółem zniżka ta pomniejszy obrót uzyskany z utargu nafty w całym państwie o około 6.700.000, t. j. o 11,3 proc.

W dniu wczorajszym nastąpiło również porozumienie pomiędzy Ministerstwem Przemysłu i Handlu a przemysłem węglowym (koks) na zasadzie którego cena koksu, a mianowicie kęsów i kostki I została obniżona o 10 proc., kostki II i koksiku — o 20 proc., orzecha I, orzecha II i groszku — o 25 proc. W ten sposób ceny poszczególnych sortymentów koksu loco koksownie będą wynosić: koks grubo, kostka I — zł. 42,10; kostka II — zł. 37,50; orzech I — zł. 32,90; orzech II — zł. 29,00; groszek — zł. 20,30; koksik — zł. 14,40.

Należy dodać, że wszystkie dotychczasowe rabaty oraz inne warunki sprzedaży, stosowane dotąd przez Polską Konwencję Koksową, zostaną nadal zachowane.

Zjazd Rady Związku Izb Rzemieślniczych

(—) W dniu 9 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu stołecznej Izby Rzemieślniczej (Królewska 23) II-gi Zjazd Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

Na porządku dziennym obrad figuruje sprawa budżetu Związku Izb Rzemieślniczych na rok przyszły oraz sprawa podstaw finansowych samorządu rzemieślniczego.

Giełda pieniężna WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Amsterdam 360,20 (+ 5), Bruksela 89,83, Berlin 213,45, Kopenhaga 117,20 (— 5), Londyn 26,25 (+ 2), Nowy Jork 5,31,88, Nowy Jork kabel 5,32, Oslo 131,75 (+ 5), Paryż 35,01, Praga 21,97, Sztokholm — 135,35 (+ 15), Zurych 172,15 (+ 10), Madryt 72,60. W obrotach prywatnych: marka niemiecka w żądaniu 160, szyling austriacki 97,75, korona czeska 20,72, frank francuski 34,98, frank szwajcarski 171,90, gulden gdański 99,25, liry włoskie 32,10, grubsze odcinki 30,25, lej rumuński 2,62, pengó węgierskie 96,75, dinary jugosłowiańskie 11,15, lity lotewskie 122,75, funt angielski 26,25, funt palestyński 26,22, dolar gotówkowy — 5,31,75, rubel złoty 4,78, dolar złoty — 9,01, rubel srebrny 1,85, bilon 0,85. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,29.

AKCJE.
Na rynku akcyjnym tendencja była bez zmiany, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 95,75 — 96, Cukier 33,50 — 33,25 — 33,50, Węgiel 14 (— 50), Lipopy 7,25 (— 25), Starachowice 31,50 — 31,75 (+ 25).

PAPIERY PROCENTOWE.

W grupie papierów procentowych, zarówno państwowych, jak i prywatnych, tendencja była bardzo mocna, przy większych obrotach 7% stabilizacyjna i 5% Warszawy nowymi. Notowano: 3% budowlana 39,80 (— 5), 4% dolarowa 52,60 (— 10), 5% konwersyjna 64, 5% kolejowa 56,25 — 56,75 (+ 175), 6% dolarowa 78, 7% stabilizacyjna 62,88 — 63 — 62,88 (+ 38), odcinki po 500 dolarów — 64 — 63,75 (+ 75), 4 1/2% listy ziemskie 44 — 44,50 (+ 50), 5% Warszawy stare 57,50 — 58,13 (+ 213), 5% Warszawy nowe 52,75 — 53,25 — 53 (+ 100), 5% Łodzi nowe 49 (+ 87), 6% obligacje Warszawy 8 i 9 emisja 56 (+ 100). Drobne transakcje dokonane, a nienotowane: 4% inwestycyjna zwykła 110,50, 8% dillonowska 93, 7% śląska 71,50, 7% warszawska dolarowa magistracka 70 — 69,75, 8% listy zastawne funtowe Przemysłu Polskiego 90,50, 4 1/2% listy ziemskie 44,50 — 45, 5% państwowa renta ziemska odcinki po 1000 zł. — 54,75, 3% państwowa renta ziemska odcinki po 5000 zł. — 66,50, 7% stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów — 67.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,31 1/2.
Funt (banknoty) 26,23.
Marki (banknoty) 160.
Dolary złote 9,01.
Ruble złote 4,78.
Papier procentowe mocniejsze.
Stabilizacyjna 63.
5 (8) proc. listy warsz. 53,25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.163 t., w tem żyta 857 t. Notowano za 100 kg., parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 19,50 — 20, zbierana 19 — 19,50, żyto I st. 13,25 — 13,50, II st. 13 — 13,25, ovis 1 st. 15,25 — 15,75, I-A st. 15,75 — 16, II st. 14,75 — 15,25, jęczmień browar 16,25 — 17, gat. II 14,50 — 15, gat. III 14,25 — 14,50, gat. 4-ty 14 — 14,25, groch polny 23 — 25, Victoria 32 — 35, wyka 22 — 23, peluska 24 — 25, seradela pod. czyszcz. 20 — 21, łubin niebieski 8,25 — 8,75, żółty 9,75 — 10,25, rzepak zimowy 43,50 — 44,50, rzepak zimowy — 42 — 43, rzepak i rzepak letni 42 — 43, siemie lniane 33,50 — 34,50, konieczna czerwona surowa 90 — 100, o czystości 97% 120 — 130, biała surowa 60 — 70, bez kaniarki o czystości 97% 80 — 90, ziemniaki jadalne 4,25 — 4,75, mak niebieski 65 — 67, mąka pszenna gat. I-A 32 — 34, I-B 30 — 32, I-C 28 — 30, I-D 25 — 28, I-E 25 — 26, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, żytnia „wyciągowa” 21,50 — 22,50, gat. I do 45% 21,50 — 22,50, do 55% 20,50 — 21,50, gat. II 16 — 17, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 10,50 — 11, średnie 9,50 — 10, mialkie 9,50 — 10, żytnie 8,50 — 9,00, kukurydza 16 — 16,50, rzepakowe 13,25 — 13,75, śruta sojowa 22,50 — 23.

Zwielocladło konjunktury Bawełna

(ab.) Waszyngtoński „Farm Board” oszacował w listopadzie zbiór amerykańskiej bawełny na 11.141 tys. bel, czyli o 323 tys. mniej, niż w październiku i o 657 tys. mniej, niż w sierpniu. Jednak w zeszłym roku o tej porze szacowania wskazywały ilość tylko — 9.636 tys. bel.

Pomimo to, rynek nowojorski jest mocny. Notowanie z 25-go listopada wynosiło 12,35 cent. w Londynie middling wynosił 6,76 pensa.

Pochodzi to z różnych przyczyn. Przedewszystkiem, dane statystyczne stwierdzają zwiększony porównaniu z r. ub. eksport. Od początku sezonu, t. j. od 1 sierpnia do 7 listopada r. b. wywieziono 1685 tys. bel, gdy w r. ub. o 138 tys. bel mniej. Wzrost ten przypada na Europę: Anglię, Francję i Niemcy, gdy Japonia importowała mniejszą ilość, niż w r. ub.

Następnie, bardzo silnie wzrosła konsumpcja bawełny w samych Stanach Zjedn. W wspomnianym wyżej okresie od 1 sierpnia do 7 listopada roku bież. przedziałnie krajowe spotrzebowano 2080 tys. bel, czyli o 726 tys. więcej, niż w r. ub.

Pozatem, ujawnione zapasy światowe przędzy amerykańskiej wynosiły na początku b. m. 6.112 tys. bel, czyli o 664 tys. mniej, niż w r. ub.

Wreszcie, dyrektor „U. S. A. Producers Pool” zapewnił plantatorów, że posiadane przez rząd w zastawie 6 milj. bel nie zostaną rzucone na rynek, aż cena sprzedażna nie pokryje zaliczki 12 centów plus koszty składowe i assekuracyjne.

Tak więc, sytuacja jest tego rodzaju, że ilość rozporządzalna bawełny amerykańskiej po zbiorach wyniesie mniej więcej tyleż, co w r. ub., bo 20148 tys. bel, gdy w roku ub. 20382 tys., ale zapotrzebowanie jest i zapewne będzie obecnie bez porównania większe.

Co się tyczy ograniczenia obszaru plantacji, na co dotychczas szła opłata, t. zw. „Processing tax”, pobierana od przędzalni w wysokości 4,2 centa z lb. na rzecz farmerów, to ustawa, która tę opłatę wprowadziła, została przez niektóre zakłady zaatakowana sądownie. Sprawa znajduje

się w „Supreme Court” i wyrok oczekiwany jest w końcu grudnia. Gdyby opłata ta została przez sąd zniesiona, rząd, jak słychać, postara się utrzymać ją drogą dobrowolnych porozumień.

Egipska bawełna zrykuje silnie od początku kwartału. W Liverpoolu w dn. 25 listopada notowanie bawełny Sakellaridis wynosiło loco 10,24 pensa.

Przyczyny tego są: 1) niezbyt wielkie zapasy, które na 6 listopada wynosiły 1.311 tys. bel, gdy o tej samej porze w r. ub. były o 787 tys. bel większe; 2) bardzo silny wzrost eksportu, spowodowany obawą, że Egipt może zostać wciągnięty w wojnę; 3) zakupy spekulacyjne; 4) niezbyt wysokie szacowanie zbiorów — na 8 milj. bel.

Spekulacyjny charakter wzrostu ujawnia się, między innymi, w tem, że, cena loco w dn. 25 listopada była 10,24, cena na maj tylko 8,87, na lipiec 8,73.

W Indjach Brytyjskich zapasy bawełny również wydatnie się zmniejszyły. Według „New York Cotton Exchange Service” wynosiły one na 1 sierpnia 2,8 milj. bel, gdy w r. ub. 3,9 milj.

Ale zbiory szacowane są wysoko. Przez niektóre prywatne biura obliczane są na 6,7 do 7 milj. bel, czyli o 25 proc. więcej, niż w r. ub.

Brazylijska bawełna uchodzi za wschodzącego rywala północno-amerykańskiej. Narazie produkcja choć z roku na rok się zwiększa, daleka jest od potężnej produkcji Stanów Zjednoczonych.

W 1932/33 r. wyniosła ona 448 tys. bel, ale już w 1934/35 r. — 1332 tys. Zbiory na 1935/36 r. zapowiadają się w sposób następujący: na północny zbiór (od sierpnia do stycznia) szacowany jest na 940 tys. bel,

na południowy (od marca do czerwca) jest jeszcze niewiadomy; gdyby był taki sam, jak w 1934/35 r., wyposiłyby 609 tys.

Razem więc zbiór 1935/36 r. przypuszczalnie dojdzie do 1549 tys. bel. Jak widzimy, wzrost jest stały i wydatny.

Dr. Schacht w obronie kapitalizmu

Dr. Schacht wygłosił mowę w Akademii Prawa Niemieckiego, wyjaśniając rolę spółki akcyjnej w Niemczech narodowo-socjalistycznych.

Dr. Schacht bronił ustroju kapitalistycznego. Oświadczył on m. in.: „Dział

samolotów i łodzie podwodne, to wszystko, na czym opiera się współczesna obrona państwa, — nie mogłoby przystać bez bardzo rozwiniętego przemysłu, opartego na systemie kapitalistycznym”.

Niemiecki handel zagraniczny

(ab.) W październiku r. b. saldo handlu zagranicznego Niemiec było znowu dodatnie (54,5 milj. m.). Ogólne saldo 10-miesięczne r. b. jest w ten sposób również dodatnie, chociaż niewielkie: 2,5 milj. m.

Dalekie ono jest od wyników roku 1933, kiedy wyniosło ono 575 milj. m., ale również dalekie od minus — salda 250 milj. m. 1934 roku.

Dodatnie saldo handlowe nie oznacza jednak, że tyleż dewiz pozostaje w Niemczech. Z całego bowiem eksportu niemieckiego wpływa, jak obliczono, nie więcej, jak jakieś 20% dewiz; pozostały

obrót dokonywa się na drodze clearingu i rozrachunków kompensacyjnych. Pozostające saldo dodatnie — idzie na pokrycie należności „zamrożonych”, następnie, na obsługę długów zagranicznych.

W wywozie październikowym Niemiec uderza tym razem zwiększona pozycja surowców. Nie jest ten objaw dla Niemiec korzystny, gdyż Niemcy same potrzebują surowców przemysłowych dla siebie. Rząd niemiecki zwrócił na to uwagę, i od 16-go listopada wchodzi w życie przepis, który rzeczową wywóz hamuje. Jest rzeczą znaną, że wzrost wywozu surowców z Niemiec na stąpił do krajów, które z Włochami są w bliskim sąsiedztwie, a więc: Szwajcarii, Austrii, Francji i Hiszpanii.

Wzrost eksportu produktów chemicznych

Eksport produktów chemicznych w ciągu 10-ciu miesięcy roku bieżącego w zestawieniu z podobnym okresem roku 1934 wykazuje wzrost o blisko 3 miliony złotych. W szczególności wzrosł wywóz benzolu oczyszczonego, olejów smołowych, makuchoń, potażu, superidu, materiałów wybuchowych, superfosfatu i soli potasowych.

Należy przypuszczać, że z końcem roku bieżącego wartość eksportu chemicznego przewyższy 50 milionów złotych, a udział w eksporcie ogólnym przekroczy 6 proc.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY”.

Wyszedł z druku zeszyt 23 „Przeгляdu Gospodarczego” z dnia 1 b. m., zawierający następującą treść:

„S. p. Stefan Laurysiewicz”; „Oświadczenie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego o zagadnieniu cen”; „Przeгляд sytuacji” — E. R.; „Analiza sytuacji gospodarczej świata” — W. S.; „Projekt zintensyfikowania funkcji gospodarczej i skarbowej przedsiębiorstw państwowych w Polsce (II)” — Jerzy Michalski; „Układ gospodarczy polsko-niemiecki” — Z. Miduch; „Z gospodarczego położenia Francji” — dr. Roman Battaglia.

Poza tem zeszyt zawiera: Notatki, Rynek pieniężny, Rynki towarowe oraz Kromkę.

Wstrzymanie wywozu drzewa do Niemiec

(KS.) Donosiliśmy już, że traktat handlowy z Niemcami stworzył bardzo niepomyślne warunki dla wywozu polskiego drzewa. Eksporter bowiem zmuszony jest obecnie płacić za transport towaru do granicy (co wynosi 30 — 40% ceny drzewa) oraz udzielać odbiorcy niemieckiemu kredytu przynajmniej trzymiesięcznego, a drzewo było dotąd artykułem kasowym. Ponieważ zaś przewlekła procedura clearingowa przedłuża ten kredyt bardzo znacznie, przeto ryzyko walutowe będzie

ogromne.

W tej sytuacji sfery zainteresowane postanowiły interwenjować w kierunku zmiany warunków eksportu i uruchomienia odpowiednich środków finansowych, co umożliwiłoby eksport drzewa. Do czasu realizacji tych postulatów zamierzone jest powstrzymanie się od wywozu tego towaru do Niemiec.

Jak się dowiadujemy, podobne stanowisko zajęły Komitety Eksportowe przy Radzie Naczelnej Związków Drzewnych.

Nowe metody egzekucyj podatkowych

Zarządzenie warszawskiej Izby Skarbowej

Izba Skarbowa w Warszawie wydała do podległych Urzędów zarządzenie w sprawie stosowania nowych metod w postępowaniu egzekucyjnym. Urzędy skarbowe obowiązane są dążyć do zmniejszenia ilości egzekucyj podniesienia ich powagi i znaczenia oraz do wzmoczenia wpłat dobrowolnych.

Egzekucja powinna być środkiem wyjątkowym i ostatecznym, stosowanym wobec opornych płatników, a wybór środka egzekucyjnego powinien być starannie przemyślany. Natomiast odstępowanie od zarządzonej egzekucji nie powinno mieć miejsca.

Należy w zasadzie unikać stosowania takich zarządzeń, jak zwózka lub licytacja ruchomości i dążyć do zlikwidowania pretensji bez uciekania się do ostateczności.

Egzekucje kierować należy przede wszystkim na wierzytelności płatnika i dlatego dążyć należy do

ich ujawnienia. Przy egzekucji ruchomości zajmować należy w pierwszym rzędzie gotówkę, następnie kosztowności i towary, a dopiero w ich braku inne ruchomości.

Przed zajęciem ruchomości urzędy skarbowe powinny nawiązać kontakt z płatnikiem w formie uprzedzenia, względnie ostrzeżenia. Przed zwózką ruchomości do składnicy wskazanym jest stosowanie monitów telefonicznych lub pisemnych.

Na wybór metod postępowania winna mieć wpływ wartość zajętych ruchomości. Zwózka przedmiotów małowartościowych nie powinna być podejmowana, w tych przypadkach należy w zasadzie odstąpić od zwózki. W okresie do 31 marca 1936 dyspozycje co do odstępowania od zarządzonej zwózki wyrażać mogą tylko naczelnicy Urzędów Skarbowych, a to celem utrzymania powagi akcji egzekucyjnej.

Wyniki eksploatacji linii Śląsk — Bałtyk w roku 1935

Na posiedzeniu Rady Zarządzającej Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego odbytem w Paryżu, delegat rady przedstawił następujące dane, dotyczące wyników eksploatacji linii Śląsk — Bałtyk w roku 1935.

Za okres pierwszych siedmiu miesięcy r. b., wyniki eksploatacji wykazały większy dochód w porównaniu z rokiem 1934, w którym czysty zysk eksploatacji po potrąceniu wszelkich wydatków eksploatacyjnych, bonifikat i kosztów obsługi, kapitału akcyjnego i obligacyjnego wyniósł 2.270.117 zł.

Ponadto roboty uzupełniające w pierwszej połowie bieżącego roku umożliwiły uruchomienie, począwszy od 1 sierpnia r. b., w większej ilo-

ści pociągów kursujących na linii, która z sześciu pociągów dziennie wzrosła do jedenastu pociągów dziennie, zakładanych węglem eksportowym; również ilość innych pociągów towarowych dalekobieżnych, kursujących po linii począwszy od stacji Herby Nowe wzrosła z sześciu do ośmiu pociągów. Doliczając do wyżej wymienionych pociągów towarowych dwa pociągi pasażerskie, ogólna ilość pociągów, kursujących obecnie po linii wynosi 21 pociągów na dobę, zamiast 14-tu pociągów kursujących poprzednio.

Powyższe dane wykazują stały i znaczny rozwój ruchu na linii i duży wzrost dochodowości linii od chwili otwarcia eksploatacji.

JAPONSKI BIAŁY BEZ WODA KWIATOWA SZACH
(NATURALNY ZAPACH BZU) MYDŁA, PERF. PUDER, WARSZAWA

W samolocie nad biegunem

(H.) Ciągłe jeszcze wydają się nam loty w okolicy podbiegunowej jakimś niezwykłym, sportowym szaleństwem; zawsze, mówiąc i myśląc o nich, wspominamy nazwiska ludzi, którzy padli swych śmiałych prób ofiarą. Więc, przede wszystkim, wielkie, jasne nazwisko Amundsen — i to drugie Willey Posta, co chciał nad samym biegunem przelecieć.

I ciągle niebardzo jesteśmy skłonni wierzyć, aby te wszystkie poczynania miały naprawdę realny, praktyczny cel na względzie. Bo właściwie pociąg koniecznie tamtejsze kierować? Pociąg narażać się na te straszliwe trudy i niebezpieczeństwa?

PRZEZ BIEGUN NAJKRÓTSZA DROGA!

Na to pytanie odpowiadają nam pionierzy i propagatorzy tej idei — poprostu — wskazując na globus. I tłumaczą, że tamtejsze właśnie, ponad biegunem północnym prowadzi najkrótsza droga pomiędzy Europą, Ameryką i Azją. Że nie tylko nawet północne okolicie tych części świata najlepsze tamtejsze znalazłyby połączenie, lecz również i z New Yorku do Peipingu, z San Francisco do Moskwy bliżej jest poprzez biegun, niż wzdłuż równoleżnika... Mało tego! Powiadają także, iż, w ten sposób lecąc, omija się ogromne wodne obszary, gdzie brak wszelkich możliwości lądowania — iż na wyspach Arktydy założyć można szereg baz lotniczych, w których samoloty zapatrzywałyby się w paliwo. Nie będzie im więc trzeba tak dużych zbiorników z benzyną, lepsze warunki znajdują się dla przewozu towarów i pasażerskiej komunikacji!

W ZWYCIĘSKIEJ WALCE

I — co nas jeszcze bardziej zdumiewa — dowiadujemy się, że jakoby, trudności lotów polarnych nie są wcale tak wielkie, jak się nam wydaje. Bo w tych okolicach szersze jest, w lecie oczywiście, pole widzenia, niema mgieł — ani burz — ani powietrznych „dziur” — ani wirów. Że jedynym niebezpieczeństwem jest właściwie tylko zimno, naskutek którego skrzydła i propeller pokrywają się lodem. Że to jest jedyny istotnie groźny szkopuł.

Lecz i z nim walka zaczyna być dla człowieka wyraznie zwycięska. Świadczą o tem trzy, regularnie już dzisiaj obsługiwane linie: Irkuck — Jakuck (jeden z odcinków organizowanej linii: Moskwa — Władywostok) — ponad najmroźniejszą partją Syberji, — oraz, w północnej Kanadzie: Nome — Fairbanks i Bethel — Fairbanks, które wkrótce mają być przedłużone do Alaski. Trzy tygodnie zużywało się parę lat temu na przebycie tego kawałka drogi, tych — około — 250 kilometrów. Jechało się na saniach, zaprzężonych w psy, indiańskimi nartami, mozolnie i pracownie torując szlak zaprzęgiem. Dzisiaj podróż trwa — trzy godziny! I napewno mniej jest uciążliwa, napewno bardziej, niż wtedy, dostępna dla zwykłego człowieka, napewno mniejsze pociąga za sobą ryzyko niebezpieczeństwa.

O CZEM NIEDAWNO NIE MOGLIŚMY MARZYĆ

Rosyjscy lotnicy przebyli ponoc w r. 1934 — łącznie 450 tysięcy kilometrów w swych polarnych lotach. I dzięki nim właśnie udało się już dzisiaj zorganizować wzdłuż północnych wybrzeży Rosji dość regularną obsługę linii okrętowych, tak, iż podróż z Londynu czy Hamburga do ujścia Jenisieju trwa tylko dni osiemnaście. W roku bieżącym przebyło tę drogę trzydzieści osiem parowców. Lat temu dziesięć wydawałoby się szaleń-

stwem myśleć o czymś podobnym — znacznie większym szaleństwem, niż nam się dzisiaj wydaje myśl o komunikacji lotniczej ponad biegunem!

I, w związku z tem planowem „dobijaniem się” do Arktydy — wyrastają przy ujściach rzek syberyjskich — jeden po drugim — porty. Potr Jenisieju, Igarka, liczy już 25 tysięcy mieszkańców; w r. 1923 było ich zaledwie — dwudziestu trzech. Nazywano ich warjatami...

A W PRZYSZŁEJ WOJNIE ZACHODU ZE WSCHODEM...

Główna amerykańska linja lotnicza: „Panamerican Airways” ogłosiła, iż wkrótce już połączy bezpośrednio Buenos Aires z Alaską. Buduje też bazy lotnicze na Aleu-

tach, chociaż okazało się, że szlak powiatrzny z Ameryki do Azji ponad tym naturalnym mostem wysp (Aleuckich i Kurylskich) ma wyjątkowo złe warunki atmosferyczne. Komunikacja odbywa się więc szlakiem południowym: Hawaj — Manila, lecz i tej północnej drogi zdecydowano nie zaniedbywać.

Bowiem — o czem specjalnie pamiętać należy — wszystkie te linje północne mają ogromne znaczenie strategiczne. Kto wie, czy im właśnie nie przyjdzie kiedyś odegrać decydującą rolę w ewentualnych zmaganiach się białego i żółtego świata, w walkach, które przecież wkońcu zapewne będą musiały rozgorzeć pomiędzy Zachodem i Wschodem — o przyszłość całej cywilizacji.

Tajemnice podziemne uroczyska Robakowo

Rozegrała się tam kiedyś nieznaną tragedję

Podczas robót ziemnych w uroczysku Robakowo w leśnictwie Luzino na Kaszubach natrafiono już w r. 1933 na rogi jelenie, które — jak to potem stwierdzono — pochodzą z przed... 3 tysięcy lat czyli blisko 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Ostatnio wykopano jeszcze jedno podobne rogi i szkielet zwierzęcia (całkowicie skamieniały).

Istnieje przypuszczenie, że w miejscu tem znajduje się *całe cmentarzy*

sko jeleni, z czasów przedhistorycznych. Przypuszczalnie rozegrała się w tem miejscu ongiś w zamierzonych czasach jakaś nieznaną tragedję rodu jeleniego. A może nie tylko jeleniego, być może bowiem, że było to trzęsienie ziemi. Mogła to być również jakaś epidemja.

Tereny uroczyska Robakowo kryją może jeszcze niejedną ciekawą tajemnicę, będą też one zapewne gruntownie zbadane.

Groźna epidemja czerwonej pod Lwowem

Roznosicielami choroby byli pielgrzymi odwiedzający stygmatyczną

Nazwisko Anastazji Wołoszynówny głośne było w ciągu ostatnich paru miesięcy we wsiach powiatu jaworowskiego.

Wołoszynówna, mieszkanka wsi Młynów zasłynęła w całym powiecie, jako stygmatyczka. Ciągnęła do niej istne pielgrzymki, tysiące ludzi z całego powiatu odwiedzały Wołoszynównę, chcąc naocznie przekonać się o jej „cudownym objawieniu”.

Ta masowa pielgrzymka miała skutek wręcz tragiczny. W powiecie wybuchła groźna epidemja czerwonej. Pielgrzymi roznosili coraz dalej epi-

demję, która w ciągu kilku tygodni objęła 25 wsi. Zachorowało około 500 osób, 70 osób zmarło.

Do walki z epidemją trzeba było przystąpić bardzo energicznie. Władze rozpoczęły akcję od przewiezienia również chorej Wołoszynówny do szpitala. We Lwowie i w Jaworowie zorganizowano doraźnie przy pomocy Czerwonego Krzyża szpital, do którego zwieziono chorych z okolic, przystąpiono do masowych szczepień ochronnych zagrożonej chorobą ludności. Dotychczas poddano szczepieniem 15 tysięcy osób.

Kalamarz na wózku

A wszystko przez „koszt” jednego złotego

— Potwierdzam odbiór kalamarza, brązowego, zajętego u mnie tytułem wykonawczym nr. 4610, celem ściągnięcia jednego złotego, tytułem kosztów zwózki tego kalamarza.

Zaraz, zaraz, co to jest? „Zwózka kalamarza”, „kalamarza, zajętego... celem ściągnięcia jednego złotego” — to chyba wygląda na protokół „czynności komornika”.

Tak też jest zresztą istotnie. We Lwowie zajęto tytułem zaległości podatkowych u jednego z adwokatów maszynę do pisania. Adwokat powołał się na to, że maszyna jest jego narzędziem pracy i w myśl istniejącego przepisu nie wolno jej okładać

sekwestrem. Sekwestrator „odstał od zajęcia” i zażądał zapłacenia tytułem kosztów manipulacyjnych jednego złotego. Adwokat odmówił, twierdząc, że żądanie tej sumy jest niczem nie usprawiedliwione. Komornik zajął wtedy kalamarz brązowy, oszacowawszy go właśnie na sumę jednego złotego.

Straszny, przerażający galimatjas. Widmo kalamarza jadącego wózkami do składów zasekwestrowanych przedmiotów pobudzić może do śmiechu najbardziej zatwardziałego melancholika i myśleć, że może nawrócić najbardziej zaciętego biurokrata, jeżeli „tenże” nie został przez Boga pozbawiony zmysłu humoru.

Zarządca Sądowy Elektro wni Warszawskiej

przypomina PP. Abonentom Elektrowni, że ci spośród nich, których instalacje uległy zmianom (powiększeniom lub zmniejszeniom mocy zainstalowanej), wpływającym na zmianę maksymalnego zapotrzebowania mocy w kilowatach, powinni złożyć nowe deklaracje maximum na rok 1936. Zgłoszenia te przyjmowane będą we wszystkich oddziałach Elektrowni tylko do dnia 31 grudnia 1935 r. Zgłoszenia powinny zawierać wykaz zainstalowanych odbiorników ze wskazaniem ich mocy oraz wyraźną deklarację „maximum” w kilowatach i muszą być podpisane przez tę samą osobę fizyczną lub prawną, która podpisała umowę na dostawę prądu.

RADJOWY „KURJER POLSKI” DOMOŚCI:

Album dziesięciolecia Polskiego Radja

wyjdzie w styczniu 1936 r. w 100.000 egzemplarzy

Wobec nieustannych, telefonicznych i listownych zapytań o termin rozsyłania „Albumu dziesięciolecia Polskiego Radja” — Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja komunikuje, że wydawnictwo to jest już obecnie w druku.

Druk „albumu”, z uwagi na niezwykle olbrzymi nakład, dochodzący do 100.000 egzemplarzy, zamówionych, zostanie ukończony w grudniu roku bieżącego, a rozesłanie go wszystkim, którzy go zamówili,

nastąpi w ciągu stycznia 1936 r. Dodać musimy, że ilustracje, zamieszczone w „albumie”, wykonane zostały najnowszą techniką typograficzną, co nie było bez wpływu na czas jego opracowania.

Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja równocześnie prosi uprzejmie wszystkich abonentów, by załatwili zmiany adresów we własnych Urzędach Poczтовых — w celu ułatwienia ekspedycji „Albumu”.

Czas to pieniądz w radjo

Nowe zegary elektryczne w rozgłośni warszawskiej

Nie potrzeba wyjaśniać, jak wielkie znaczenie dla współczesnego życia posiada dokładny czas. Aby umożliwić całej Polsce regulowanie zegarów według oficjalnego czasu, obowiązującego u nas, Polskie Radjo zainstalowało w swoim gmachu przy ul. Zielnej Nr. 25, zegary elektryczne, połączone bezpośrednio z precyzyjnym zegarem Obserwatorium Astronomicznego. W ten sposób w każdej chwili dnia radjo może podać swoim słuchaczom w całej Polsce oficjalny czas.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

Muzyka polska

Porównawcze zestawienie wielkich muzyków z wielkimi wojownikami, a sztuki muzycznej ze sztuką wojenną, nie należy ani do najprostszych, ani do najłatwiejszych do rozwiązania problemów. Podjął się jednak zadania tego p. Juliusz Kaden-Bandrowski i mówił bardzo zajmująco na ten temat, czy dość przystępnie dla młodzieży szkolnej, to już kwestja. Mimo to, najmłodszy nawet zrozumie, iż chodzi tu o zwycięstwo i zdobycie, że tą zdobyczą jest panowanie nad użarżmionymi jednostkami i prowadzenie ich według swej woli, według rytmu narzucającego porządek, a przy nieuniknionych wrażliwościach słuchowych. Tak, i Szopen i Moniuszko byli niewątpliwie zdobywcami, a jakkolwiek posługiwali się niewątpliwie najłagodniejszymi środkami i najniewinniejszymi podstępami swej artystycznej strategji, to jednak podobnie jak oni nikt z równą łatwością nie zdołał podbić tylu serc na świecie. Zdawałoby mi się, że do przemówienia stawiającego tego rodzaju problem przed słuchaczami, jeżeli ono było zasadniczym punktem programu, powinna być audycja muzyczna innych dostarczyć ilustracji. Tymczasem zarówno p. Sztompka, jak i p. Korffówna wykonując utwory Szopena i Moniuszki zupełnie myślą prelegenta nie zdawali się kierować. Rzadko grywany Polonez b.moll, inspiracja zbliżona bardzo do melancholijnych polonezów Ogińskiego, Nokturn fis-dur, najwspanialszy romans książniczy z poetą, a jeszcze mniej Walc es-dur, taki wierny obraz salonu i par krążących dokoła, wszystko pochodzi z innego świata, niż ten, tkwiący przed chwilą w mówionym słowie. A piosnka Szopena, Morel Moniuszki lub Prząśniczka czy nie odbiegają również od tego słowa?...

Bardzo szczęśliwie pomyślany, chociaż nie związany z żadną prelekcją, był wtorkowy Koncert symfoniczny transmitowany na zagranicę. Szopena reprezentowała tym razem Polska Fantazja a-dur grana przez p. Sztompkę. Artysta grał ją szlachetnie a zawsze z właściwym sobie spokojem, podobnie zresztą jak w czwartkowym poranku szereg mniejszych szopenowskich utworów. P. Szlemińska, ta obecnie najpopularniejsza pieśniarka naszych kon-

certów, śpiewała pieśni Moniuszki. Karłowicz swym poematem symfonicznym „Dramat na maskaradzie” wykończonym, jak wiadomo, przez Fitelberga rozpoczął audycję, zakończył ją II koncert skrzypcowy Szymanowskiego grany przez p. Umińską. Dyrygował Fitelberg. Orkiestra grała doskonale i zdołała przy masowych efektach rozwinąć dużo siły i aplombu, a przy delikatnym akompaniamencie szopenowskim — odpowiednią miękkość, na tle której fortepian bardzo plastycznie a z należytych blaskiem rysował swe szerokie pasaże i dzwonił swemi akordowymi harmonjami.

Mieliśmy też w środę audycję Szopenowską z prelekcją dr. Jachimieckiego. O Szopenie trudno dziś powiedzieć coś nowego, ale też na szczęście wszelkie tego rodzaju słuchowiska odbywają się ciągle dla tych napływających nowych pokoleń, które zapoznają się dopiero tak z dziełami muzycznymi jak i ze szczegółami o życiu i pracy ich twórcy. Szczęśliwi ci słuchacze, świeżo odbierający wrażenia, godni są zażycia! Swoją zaś drogą, w środę rodzinstwo Wilkomirscy umieścili w programie rzecz bardzo rzadko grywaną: Warjacje na temat z Roberta, w których wiolonczela, opracowana przez Franchomma rywalizuje z szopenowskim fortepianem. Dzięki gładkiemu wykonaniu, rzecz sama ze siebie konwencjonalna dała się słuchać z przyjemnością.

st. n.

C. M. WEBER



KONCERT RADJOWY
W PIĄTEK 8 XII O GODZ. 18.00

Ruch pociągów na linii Warszawa — Łomianki

Wobec zaprowadzenia od poniedziałku, 9 grudnia r. b., komunikacji autobusowej P. K. P. na linii Warszawa — Łomianki, ruch pociągów osobowych na tej linii ogranicza się do 4-ch par, a mianowicie: pociągi, odchodzące ze st. Warszawa Gdańska o godz. 4 min. 39, 6 min. 10 i 17 min. 30 oraz pociągi przy-

chodzące na tę stację o godz. 6 min. 00, 7 min. 25 i 18 min. 55, kursować będą tylko w dni robocze. Pociąg, odchodzący z Warszawy Gdańskiej o godz. 14-ej min. 25 i pociąg przychodzący na tę stację o godz. 15 min. 40 kursować będą tylko w dni nauki szkolnej i soboty robocze.

Zjazd aplikantów zawodów prawniczych

Dnia 4-go grudnia odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Związek ten obejmuje ogół asesorów i aplikantów sądowych, aplikantów adwokackich, notarialnych oraz Prokuratorji Generalnej.

Po uchwaleniu nowego statutu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku, w skład której wchodzi p.p. Tadeusz Żenczykowski, Zygmunt Kapitaniak, Jerzy Poznański, Tadeusz Doberski, Jerzy Szper, Andrzej Gaszyński, Zofja Wierzbicka, Janina Skoczyska, Ewa Molisowa, Jerzy Wielowieyski i Jerzy Bielawski.

KURJER POLSKI SPORTOWY

MECZ SZERMIERCZY POLSKA — NIEMCY.

Międzynarodowy mecz szermierczy Polska — Niemcy w szabli i szpadzie rozegrany zostanie w jednym dniu, mianowicie 14 b. m., o godz. 17-ej, w sali warszawskiej YMCA.

Nazajutrz, w niedzielę, odbędą się walki towarzyskie z udziałem zawodników niemieckich.

PRZEDOLIMPIJSKIE ZAWODY SZERMIERCZE.

W sobotę, 7 b. m., o godz. 16-ej i w niedzielę, 8 b. m., o godz. 9-ej i 16-ej, na sali Domu Akademickiego odbędą się szermiercze zawody, organizowane przez sekcję szermierczą A.S. Zawody te będą pierwszą eliminacją przedolimpijską, a rozegrane zostaną przy udziale akademickiego mistrza świata, budapeszteńskiej drużyny BAC.

Z zawodników polskich wezmą udział: kpt. Dobrowski, por. Zapasnik, inż. Zochowski, oraz Mirowski, wszyscy z AZS — Warszawy. Z naszych zawodników pozamiejskich zapewniony jest udział łodzian: Kanbora, Banasia, Dajwłowski go i Ostankiewicz.

Zgłoszenia wpływają w dalszym ciągu.

PO MECZU ANGLJA — NIEMCY.

Dzienniki poranne Londynu zawierają obszerny omówienie meczu piłkarskiego Anglja — Niemcy.

"Times" pisze, że drużyna niemiecka oraz widzowie niemieccy czuli się w Londynie zupełnie swobodnie. Proby protestów ze strony niektórych organizacji angielskich były z punktu widzenia policji, zresztą zanotowane na zaledwie parę wypadków rozdawania ulotek, kilka napisów kredą na murach i parę mitych pochodów.

"Daily Telegraph" pisze, że na stadionie piłkarskim panował całkowity porządek, nadmieniając: „Nigdy nie wątpliśmy o uprzejmości naszych gości i o rycerskości angielskiej publiczności. Jeżeli chodzi o grę — mecz był wzorem międzynarodowej walki. Gracze ożywie ni byli wspaniałym duchem sportowym, i aczkolwiek Angijcy zwyciężyli w stosunku 3:0, to jednak drużyna niemiecka do końca nie upadła na duchu. Piłkarze niemieccy dali pokaz pięknej gry i wykazali, że racjonalnie uprawiany sport piłkarski znakomicie służy wszechstronemu wyrobieniu fizycznemu człowieka, co obecnie w Niemczech jest zadaniem całego społeczeństwa sportowego.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Japonia wyznaczyła 6 swoich zawodników, jako reprezentantów w jeździe szybkiej na lodzie na zimowe Igrzyska Olimpijskie. W ubiegłą niedzielę się zawodnicy ci opuścili Japonię, udając się do Garmisch Partenkirchen.

W biegu leśnym w Berlinie startowało w niedzielę 1200 zawodników męz czyzn i kobiet.

Bokserski mistrz Europy Gustaw Eder znokautował w 4-ej rundzie Włocha Piazza.

Tenisowe mistrzostwa Niemiec rozegrane zostaną w dniach 18 — 26 lipca w Berlinie.

W niedzielę odbyły się w Paryżu międzynarodowe zawody kolarskie. W wyścigu na 100 km. parami startowały najlepsze drużyny europejskie. Zwyciężyła para francuska Magne — Pellissier w czasie 2:08.34,2 s., 2) Aerts — Bouisse.

Niemiecki bokserski mistrz świata w wadze piórkowej Freddie Miller stoczył w obronie tytułu mecz z Jimmy Christie, wygrywając na punkty w 15-tu rundach.

Kanada reprezentowana będzie na Olimpijskim Turnieju Hokeja Lodowego przez drużynę Fort Arthur Bear Caes.

Dwie drużyny wiedeńskie rozegrały w Londynie spotkania piłkarskie z ligowymi drużynami angielskimi, w obu ponosząc porażki.

Drużyna Westham — United pokonała zespół Austrii w stosunku 2:1 (0:0), a zespół Blackburn-Rovers zwyciężył zespół austriacki FC, Wien 2:1 (1:1).

Jak zdrowie „najwyższej pacjentki“

Cukrzyca—Złe samopoczucie—Ogólne osłabienie

(S) — Czy mogę mówić z panem dyrektorem?

— Proszę bardzo, jestem przy telefonie.

— Panie doktorze, jak zdrowie pacjentki?

— Złe bardzo. Jest niesłychanie osłabiona i apatyczna, fatalne samopoczucie, brak apetytu.

— Czy można ją odwiedzić?

— Narazie wykluczone. Pacjentką opiekuje się prof. Łopatyński. Zabronił kategorycznie wpuszczać kogokolwiek, może za parę dni.

Tak, proszę państwa, sytuacja jest poważna. Pacjentka, najwyższa pacjentka w Warszawie, a właściwie w Polsce jest poważnie chora.

O kogo chodzi? Tak, właśnie o żyrafę, śmieszna, śmiertelnie poważna, niesłychanie godną i zawsze o czemś zadumaną obywatelkę naszego Ogrodu Zoologicznego.

Żyrafa jest chora już od paru dni. Cierpi na złą przemianę materji, w następstwie czego pojawił się w organizmie cukier. Jest, jak twierdzi dyrektor Ogrodu, dr. J. Żabiński, jeszcze bardziej smutna niż zwykle, osowiała, osłabiona, nie wolno do niej nikogo absolutnie, oczywiście poza opieką lekarską, wpuszczać.

Cukier u ludzi leczy się zastrzy-

kami z insuliny, wobec żyrafy stosuje się tę samą terapię, w innych jednak rozmiarach. Człowiekowi zastrzykuje się przeciętnie od 20 do 40 jednostek insuliny, żyrafa dostaje ich 600 dziennie.

— Jak chora znosi zabiegi lekarskie? — pytam przez telefon dyr. Żabińskiego.

— Na początku choroby mieliśmy z tem duży kłopot. Trudno było robić zastrzyki. Dziś chora jest tak osłabiona, że nie stawia żadnego oporu.

— Djeta?

— Dużo zielenizny, liście kapusty, sałaty. Przed każdym zastrzykiem kilka jabłek.

— Panie dyrektorze, więc naprawdę nie można jej złożyć wizyty?

— Nie, narazie nie. Może jutro, pojutrze. Sytuacja jest przecież ciągle bardzo poważna. Pocięta nas to, że płuca i serce są narazie w porządku.

— Więc może jednak będzie dobrze.

Strapiiony dyr. Żabiński odpowiada mi na to krótkim, lapidarnym słowem:

— Oby...

Zakwestjonowana powaga grafologii

w procesie o złośliwe anonimy

Przed pewnym czasem obywatela powiatu Rawskiego otrzymali pocztówki zawierające wierszyk „Nagrobek“, poświęcony osobie właściciela majątku Białej — Sułowskiemu.

Częstochowskie rymy opiewały sknerstwo i chciwość ziemianina. Gustaw Sułowski oskarżył o autorstwo wiersza swego zięcia Józefa Aleksandrowicza, z którym pozostawał w stanie ostrego konfliktu. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Aleksandrowicza w mieście i majątku, jednak obraźliwych pocztówek nie znaleziono.

Kilka egzemplarzy pocztówek z „Nagrobkiem“ przekazano do ekspertyzy grafologicznej. Dwaj sądowi eksperci kategorycznie stwierdzili, że adresy pocztówek były pisane ręką Aleksandrowicza. Ekspertyzę powtórzono dwukrotnie.

Wczoraj sprawa Aleksandrowicza, oskarżonego przez swego teścia, znalazła się w sądzie grodzkim 19-go oddziału.

Obrona Aleksandrowicza, adwokat Wilhelm Rotfeld, powołał świadka w osobie pani Hłaskowej, wdowy po obywatelu ziemskim. Pani Hłaskowa złożyła pod przysięgą oświadczenie, że pocztówki były adresowane przez nią, a niektóre przez wicedyrektora pewnego przedsiębiorstwa miejskiego, inżyniera B.

Obrona Aleksandrowicza wskazywał, że obraźliwy „nagrobek“ został zredagowany przez kogoś z licznych wrógów ziemianina, jasnym jest w każdym razie, że autorem anonimów nie był Aleksandrowicz. Grafologia jest nauką problematyczną, wobec zaś sprawdzianu faktycznego ustalenia ekspertów-grafologów muszą upaść.

Sędzia Klewin wydał wyrok uniewinniający Józefa Aleksandrowicza, stwierdzając, że w świetle zeznań wiarogodnego świadka ekspertyza grafologiczna nie może stać się podstawą uznania winy oskarżonego.

NA MARGINESIE

Kąpiele borowinowe

Kąpiele borowinowe, czy błotne są doskonałym środkiem leczniczym. Stosuje się je jednak na polecenie lekarza, w odpowiednich warunkach i z użyciem specjalnego rodzaju ziemi. Wątpić natomiast należy czy, pozbawione tych wszystkich cech, przymusowe kąpiele błotne, które biorą niemal codziennie mieszkańcy stołecznego grodu, odznaczają się jakimikolwiek właściwościami uzdrawiającymi. Raczej jest wręcz przeciwnie.

Nie mówimy tutaj o skandalicznym stanie ulic przedmiejskich, wiemy bowiem doskonale, że od razu nie można wszystkiego zrobić. Idźcie nam o coś całkiem innego, o drobniak, który nas kosztuje wiele zdrowia i nerwów. Mamy na myśli niebezpieczne kółka ziemne, otaczające drzewa uliczne.

Można być najzagorzalszym zwolennikiem zazieleniania naszego szarego miasta i zniecierpliwić drzewa uliczne właśnie z powodu tych kółek. Przy ładzie deszczu zamieniają się one w wielkie i głębokie kałuże, które, na bardziej ruchliwych ulicach, trzeba z trudem przeskakiwać, a przecież nie wszyscy umieją skakać...

A gdyby tak pokryć te kółka ziem-

ne jakąś płytą, zaopatrzoną w otwórki? Wówczas nawet na najwęższych chodnikach mogłaby służyć drzewka bez szkody dla ruchu. Takie płyty położono nawet w kilku miejscach. Okazało się jednak, że połamały się one szybko i nie zapobiegły powstawaniu kałuż. Słyszeliśmy zatem niedawno w Wydziale technicznym Magistratu, że planowane jest założenie jedynie praktycznych podobnych płyt z lanego żelaza. Tylko ich wysoki koszt — ok. 150 zł. sztuka, stoi na przeszkodzie. Ale i te płyty żelazne pozostawiają wiele do życzenia. Mianowicie w zimie są one niebezpiecznie śliskie, stanowiąc przyczynę licznych wypadków, tak, że Berlin zaczął je już nawet usuwać z ulic.

I cena i ta słaba strona płyt żelaznych przyczyniają się zapewne do tego, że długo jeszcze będziemy brać mimowoli kąpiele błotne na Marszałkowskiej, klnąc na czem świat stoi. A tymczasem w innych miastach poradzono sobie z tem doskonale. Betonowe płyty z otworami, zrobione na szkieletie żelaznym, położono na kawalkach szyn, a nie, jak u nas, na ziemi. Efekt okazał się doskonały. A możeby tak spróbować tego i w Warszawie?



Walka o majątek

Państwo Swiderscy od wielu lat mieszkali nienazbyt wygodnie. W jednej izbie zamieszkiwała rodzina Swiderskich — małżonkowie z dwójkiem dorosłych dzieci, siostra Swiderskiej, Antoszewiczowa, razem z córką i jej mężem, wreszcie kuzynka Antoszewiczów, Bartkowska.

Przed kilkoma miesiącami, w związku z coraz bardziej wzmagającymi się nastrojami wojennymi w licznej rodzinie, postanowiono rozdzielić się. Antoszewiczowie wraz z „przyległościami“ mieli się wyprowadzić na Stare Miasto.

W przededniu wyprowadzki nastroje wojenne zanikły — przeciwie między walczącymi od tylu lat rodzinami zapanowała pełna harmonia. Została ona zakłócona w krytycznym dniu wyjazdu. Mianowicie, do jednej szafy rościła sobie pretensje rodzina Swiderskich oraz rodzina Antoszewiczów. Pani Antoszewiczowa grzecznie zaproponowała p. Swiderskiej, ażeby uprzątnęła „luchy“. W odpowiedzi na tę propozycję, Swiderska zupełnie spokojnie odparła, że szafa pozostanie na miejscu, a ona, Swiderska, zaraz wyrzuci „obce galgany“.

Od słowa do słowa damy przeszły do rękoczynów. Po stronie każdej z walczących niewiast zgrupowali się zwolennicy.

Wielkiej bóje rodzinnej położyła kres policja. Pogotowie miało wiele roboty z bandażowaniem uszkodzonych części ciała.

Wczoraj sprawa znalazła się w sądzie. Oskarżeni o bójkę członkowie rodziny więcej mówili o kwestji tytułu własności do szafy niż o samym przebiegu wydarzeń, które zaprowadziły wszystkich przed oblicze sędziego.

W rezultacie sąd grodzki wymierzył wszystkim karę po tygodniu uwięzienia. (z.)

Dożywianie działwy szkół powszechnych

Na 1-go grudnia Rada szkolna m. Warszawy dożywiła 20,219 dzieci w 155 szkołach powszechnych. Liczba dożywianych jest stopniowo powiększana i będzie doprowadzona do 25.000, co jeszcze nie wyczerpie wszystkich potrzeb.

„SIŁA i ŚWIATŁO“ S. A.

w Warszawie

Bilans na dzień 30 czerwca 1935 r.

STAN CZYNNY: MAJĄTEK STAŁY. 1. Grunty zł. 165.975,69; 2. Nieruchomości a) mieszkalne zł. 1.840.445,63; b) gospodarcze zł. 18.302,—; razem złotych 1.358.747,63; 3. Ruchomości zł. 1,—; Majątek stały razem zł. 2.024.724,32; MAJĄTEK PLYNNY. 4. Gotówka w kasie zł. 20.696,27; 5. Gotówka w bankach złotych 72.931,30; 6. Papiery procentowe zł. 46.900,—; 7. Weksle w portfelu zł. 24.400,—; 8. Udziały w innych przedsiębiorstwach zł. 4.517.925,71; 9. Dłużnicy złotych 4.239.610,64; Majątek płynny razem zł. 8.922.463,92; RAZEM zł. 10.947.188,24. SUMY POZABILANSOWE. 17. Różni za udzielone gwarancje zł. 87.465,18; 18. Depozyt akcyj zł. 5.553.633,17; Sumy pozabilansowe razem zł. 5.641.098,35.

STAN BIERNY: KAPITAŁY WŁASNE. 10. Kapitał akcyjny zł. 5.200.000,—; 11. Kapitał zapasowy: a) stan na dzień 1.7.34. zł. 489.246,64; b) dopisano w okresie sprawozdawczym zł. 26.291,55; razem zł. 515.538,19; 12. Kapitał rezerwowy zł. 1.604.578,55; 13. Kapitał amortyzacyjny: a) stan na dzień 1.7.34. zł. 372.603,04; b) dopisano w okresie sprawozdawczym zł. 17.993,30; razem zł. 390.596,34. Kapitały własne razem zł. 7.710.713,08; ZOBOWIĄZANIA. 14. Wierzyciele: a) zagraniczni zł. 2.394.616,49; b) krajowi zł. 545.340,82; razem zł. 2.939.957,31; 15. Niepodjęte dywidendy zł. 35.523,61; Zobowiązania razem zł. 2.975.480,92. ZYSK: a) pozostałość z roku poprzedniego zł. 38.479,84; b) za rok 1934/35 zł. 222.514,40; razem zł. 260.994,24; RAZEM zł. 10.947.188,24. SUMY POZABILANSOWE. 19. Gwarancje zł. 87.465,18; 20. Różni za depozyty zł. 5.553.633,17; Sumy pozabilansowe razem zł. 5.641.098,35.

Rachunek Strat i Zysków

za czas od 1 lipca 1934 roku do 30 czerwca 1935 roku

WINIEN: 1. Koszty administracji ogólnej zł. 317.275,87; 2. Utrzymanie biura zł. 22.451,08; 3. Podatki, opłaty stempłowe, ubezpieczenia i świadczenia socjalne zł. 150.285,49; 4. Różnice kursowe zł. 307,09; 5. Koszty kredytów zł. 158.679,65; 6. Eksploatacja Podkowy Leśnej zł. 26.154,68; 7. Amortyzacja zł. 17.993,30; 8. Zysk: pozostałość z roku poprzedniego zł. 38.479,84; za rok sprawozdawczy zł. 222.514,40; Zysk razem zł. 260.994,24; RAZEM zł. 954.141,40.

MA: 1. Pozostałość zysku za rok poprzedni zł. 38.479,84; 2. Wpływy z operacji Spółki zł. 915.661,56; RAZEM zł. 954.141,40.

Trzy tysiące włościan z Kresów złoży hołd na Wawelu

Liga Popierania Turystyki powzięła myśl zorganizowania czterech specjalnych pociągów włościańskich dla przewiezienia przedstawicieli najmniejszej zasobnej ludności naszych kresów do Krakowa, celem umożliwienia im złożenia hołdu u trumny Wielkiego Marszałka.

Organizację techniczną przewozu, jak również kosztą z tem związane, wzięła na siebie Liga, tak, że włościanie odbędą całą podróż tam i z powrotem bezpłatnie, zwiedzając po drodze Warszawę i Wieliczkę.

Wycieczki obliczone są na trzy dni, w tem jeden dzień spędzą włościanie w Warszawie, a jeden w Krakowie i Wieliczce.

Ogółem w wycieczce ma wziąć udział 3.000 włościan.

Usiłowanie zabójstwa w szpitalu

W szpitalu Dzieciątka Jezus, w pawilonie I-ym przebywał na kuracji, od kilku dni 25-letni Zdzisław Guzowski, ślusarz, którego przed kilku dniami jakiś mężczyzna zranił nożem w klatkę piersiową. Guzowski nie chciał wyjawić nazwiska sprawcy zbrodnicy napadu, mówiąc policji: „Jak się wyleczę, to sam się z nim porachuję“.

W dniu wizyt, do Guzowskiego przyszła jakaś kobieta, lat 24—26, w żalobie. Przybyła wręczyła ranemu jakiś list. W czasie, gdy Guzowski zajęty był czytaniem, nieznaną wyjęła z torebki rewolwer i repetowała broń. Chory wówczas zerwał się i rewolwer odebrał. Na krzyk Guzowskiego pospieszyli mu z pomocą inni chorzy, którzy sprawczyńnię usiłowania zabójstwa wyprowadzili na korytarz. O zajęciu tem zawiadomiono niezwłocznie policję. Sprawczyńnię niedosłego zabójstwa przeprowadzono do XI-go komisarjatu. Tam badana zmieniła kilkakrotnie swe nazwisko i adres, przeto aresztowaną przeprowadzono do wydziału rejestracyjno-rozpoznawczego w 17-rzędzie śledczym. Policja zabrała podarty w strzępki list, który przyniosła tajemnicza dama.

09 majestic p. 6
Balk. Clive BROOK
jako
DYKTATOR
kochanek królowej
70 uroczej
Part MADELEINE CARROLL

Uroczystość w Wolborzu

Osiedle Junackie obchodziło ubiegłej niedzieli rocznicę swego powstania i istnienia warsztatów ich pracy na terenie Wolborza. Przy tej sposobności urządzono uroczystość, połączoną z wręczeniem sztandaru dla tej młodzieży Junackiej, ufundowanego sumptem głównie miejscowego społeczeństwa, oraz pomocy ze strony powiatu Piotrkowskiego.

Miasteczko nasze, a głównie siedziba Junackiej Drużyny w Pałacu po-Biskupim, przybrały wygląd uroczysty. Z wielu budynków powiewały chorągwie, przyczem na terenie pałacu wzniesiono efektowną bramę tryumfalną z napisem: „Witamy”, ozdobionym eblemami Junaków, oraz krzewami zieleni.

Na uroczystość tę przybyli p. starosta Strzeziński z małżonką, p. prezydent miasta Stefan Fiszer, komendant P. P. nadkomisarz St. Skalski, Dr Julian Majejczyk, przedstawiciele różnych organizacji, Straż Ogniowa Piotrkowska, prezes Straży Ogniowej Radca Magistratu Edward Węgorzewski, prezes chóru „Lira” Józef Walecki, p. Marjan Faustyn i in.

Po nabożeństwie w starożytnym kościele parafjalnym, które celebrował ks. kanonik Rubaszkiwicz, kończąc modlitwą za Ojczyznę i pieśnią „Boże coś Polskę”, odśpiewaną przez wszystkich, nastąpiła podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Junackiego na placu Króla Władysława Jagiełły. Rodzicami chrzestnymi byli: P. Starosta Strzeziński w zastępstwie Wojewody z panią Zofią Praussową; p. Stanisława Strzezińska z majorem Nosarzewskim, dyrektorem Stadnin Państwowych w Bogusławicach i p. Wichlińska z Drem Swinarskim z Wolborza. W tym miejscu należy podkreślić wysoce artystyczne wykonanie sztandaru. Na polu karmazynowym widnieje godło młodzieży junackiej — płonący Znicz, jako symbol ukochania Pracy. Z drugiej strony Patron młodzieży pracującej — św. Józef. Srebrne emblematy Junaków: Znicz i skrzydła Hermesa na drzewcu dopełniają nader efektownej całości, wraz z wspianymi wstęgami.

Po ceremonii poświęcenia sztandaru i oddaniu go w ręce p. starosty, wygłosił podniosłe przemówienie ks. kanonik Rubaszkiwicz, któ-

ry w tym krótkim czasie swego pobytu w Wolborzu dał się już poznać z bezinteresownej i nieustrudzonej pracy na terenie społeczno-obywatelskim. Uroczystość dzisiejsza — mówił ks. proboszcz Rubaszkiwicz świadczy wymownie o zainteresowaniu ze strony szerszych kół społeczeństwa losem młodzieży pracującej, która znajduje się w tak ciężkich warunkach w czasach dzisiejszych: Fundując ten sztandar daje społeczeństwo wyraz swemu uznaniu dla tych szlachetnych poczynań o zatrudnienie młodzieży.

Wezwaniem pod adresem młodzieży Junackiej, aby ten sztandar wysoko dźwżyła i dzielnie walczyła o przyszłość Polski na powierzonych sobie odcinkach żmudnej pracy, zakończył ksiądz kanonik swoje przemówienie, pełne głę-

bokich myśli i wskazań wygłoszone z zapalą i swadą oratorską.

Po wręczeniu sztandaru przez p. starostę inż. Bielskiemu, reprezentantowi p. wiceministra Dolanowskiego, orkiestra 25 p.p. odegrała „Pierwszą Brygadę”, poczem odbył się wspólny obiad, z udziałem przybyłych Gości. Cała uroczystość miała przebieg imponujący i pozostawiła u wszystkich głębokie wrażenie. Opuszczając salę, w której odbyło się zaimprovizowane naprędce przyjęcie, uczestnicy wyrażali się z uznaniem o całości przyjęcia, którego podjęła się znana restauracja p. Antoniego Gletkiera z Piotrkowa. Główny organizator uroczystości inż. sprężysty kier. Osiedla Zan, otrzym. zewsząd słowa podzięk. za tak wzorową organizację całości.

RESTAURACJA „NIESPODZIANKA” w Piotrkowie, Aleja 3-go Maja 12. Telefon № 13-55.

Doskonała kuchnia. Wyborowe trunki.

Ceny nader przystępne.

Osobne gabinety.

Przygrywa doborowy zespół artystyczny.

Jubileusz zasłużonego chirurga w Piotrkowie

Dyrektor szpitala św. Trójcy, znany zaszczytnie chirurg Dr Stefan Rechniowski, obchodzi 25 lecie swej pracy na tym tak ciężkim i odpowiedzialnym posterunku. Szmat to czasu wytrwać na tem stanowisku, a przytem zaskarbić sobie tak liczn. zastęp osób, które znakomitej praktyce i wybitnej wiedzy Jubilata zawdzięczają swoje życie. Toteż z żywym zadowoleniem spotkała się inicjatywa specjalnego uczczenia D-ra Rechniowskiego w dniu Jego 25 lecia, co znalazło wyraz w utworzeniu Komitetu z p. starostą Strzezińskim. Na tę intencję w niedzielę 8 bm. odbędzie się msza św. w Kaplicy szpitalnej, a następnie zebranie.

Ładny pokój do wynajęcia z osobnym wejściem.

Wiadomość: ul. Słowackiego 22, u gospodarza.

Repertuar kin

„NOWOŚCI” — Maskarada

„CZARY” — Mały Pułkownik

Radjowe komunikaty o wolnych miejscach pracy

W niektórych pismach ukazała się wiadomość o nadawanych drogą radjową komunikatach clearingowych Funduszu Pracy. W notatce tej poddawano wątpliwości celowość podobnych komunikatów o wolnych miejscach pracy, gdyż nieliczni tylko bezrobotni mają możliwość rozporządzania radjoodbiornikami. — W związku z tem Fundusz Pracy wyjaśnia, że nadawane dwa razy tygodniowo komunikaty o wolnych miejscach pracy, służą dla celów przyspieszenia wymiany między biurami pośrednictwa pracy — pracowników, na których na danym terenie istnieje zapotrzebowanie.

W. F. i P. W. w Piotrkowie

Pod kierownictwem Miejskiego Komendanta P. W. i W. F. por. Czesława Szczyńskiego odbyły się w dniach 28, 29, 30 z m. zawody strzeleckie międzyszkolne. W zawodach udział brały następujące szkoły: Państwowe Gimnazjum Bolesława Chrobrego, Gimnazjum T. S. S. oraz Szkoła Handlowa Męska, ogółem 30 zawodników, t. j. 3 zespoły po 10 zawodników z każdej szkoły.

Warunki zawodów były następujące:

1) Broń — kbr. sportowy (022) o przyrządach celowniczych otwartych.

2) Odległość 50 metr.

3) Tarcza 20 x 14 cm (olimpijska)

4) Ilość strzałów po 10 z każdej pozycji t. zn. leżąc bez podpórki, kłęcząc i stojąc.

Najlepszy wynik indywidualny osiągnął uczeń Gnypt Tadeusz z Państwowego Gimnazjum na 300 możliwych — 151 punktów.

Zespołowo najlepszy wynik osiągnęło Gimnazjum T. S. S. na 3000 możliwych 1037 punktów, Gimnazjum Państwowe na 3000 możliwych 957 punktów, Szkoła Handlowa na 3000 możliwych 750 punktów. Wyniki naogół słabe ze względu na trudną konkurencję (tarcza olimpijska).

Nie wolno podnosić cen za cukier i węgiel

Władze administracji ogólnej w Piotrkowie otrzymały polecenie dopilnowania, aby obniżka ceny węgla i cukru znalazła pełny i natychmiastowy wyraz w cenach detalicznych. Cena cukru nie może nigdzie przekraczać 1 złoty za kilogram. Winni pobierania cen wyższych od cen wynikających z kalkulacji, przy uwzględnieniu warunków lokalnych, będą pociągani do odpowiedzialności karno administracyjnej.

Paczki żywnościowe

Zbliżają się święta. Zapatrzenie się w dobre, smaczne, a zarazem tanie wiktuały — to aktualne zagadnienie dla każdej Pani domu. Nawet przy najskromniejszym budżecie można przyjemnie urządzić święta, sprowadzając produkty pocztowymi paczkami żywnościowymi z bezpośredniego źródła.

Adresy producentów posiada tuż urząd pocztowy.

Obniżenie stopy odsetkowej

Jak wiadomo, dotychczasowa wysokość odsetek ustawowych w stosunkach prywatno-prawnych wynosiła 10 procent rocznie. Obecnie ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 3 bm., który ustala wysokość tych odsetek na 8 proc. rocznie. Obniżenie stopy będzie stosowane od dnia wejścia w życie rozporządzenia Min. Skarbu, chociażby tytuł prawny do odsetek pozostał przed tym dniem. Dekret wchodzi w życie w trzy dni po dniu ogłoszenia.

Każdy kupiec powinien sprzedawać znaczki i druki pocztowe

Do dyrekcji Poczty i Tel. wpływają skargi ze strony publiczności na małą stosunkowo ilość punktów sprzedaży znaczków i druków płatnych. Skargi podkreślają m. in., że nabywając n. p. w składzie papieru kartki, widokówki lub papier listowy, względnie załatwiając w kawiarni pilną korespondencję nie można zakupić w tem samym miejscu potrzebnych znaczków pocztowych, w konsekwencji czego publiczność niejednokrotnie ze znaczną stratą czasu zmuszona jest udać się do Urzędu pocztowego względnie odszukać sklep, w którym sprzedaż znaczków pocztowych jest zaprowadzona. Skargi te są słuszne i stan obecny winien ulec zmianie dla dobra ogólnego. Dyrekcja Poczty i Tel. w stałym dążeniu do uprzywilejowania publiczności możliwie jak najszerszego i najdogodniejszego korzystania z urządzeń pocztowych zwraca się z apelem do właścicieli restauracji, kawiarni i sklepów, by we własnym interesie zaprowadzili u siebie podręczną sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych.

Dalsza niższa cen pieczywa w Piotrkowie

Z dniem dzisiejszym piekarnie mechaniczne pp. Józefa i Stanisława Gadzińskich obniżyły cenę bułek pszennych. Zamiast 60 groszy, kosztuje kilogram tych bułek 50 gr.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23